

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35— miesięcznie, z doręceniem do domu Mk. 40—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie
na prowincji:

2 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenie za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. Nadstawione i nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenie w kronice 10 Mk., za wiersz po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobną ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% drożej.

Adm. Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Skrytka pocztowa 115.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Przed Sejmem.

Jutro zbiera się w Warszawie Sejm po trzymiesięcznej nieczynności.

Całe społeczeństwo polskie oczekuje w gorączkowym napięciu nerwów pierwszego posiedzenia sejmowego, z uczuciem bezbrzeżnej nadziei i bezbrzeżnego żarzenia lęku, w atmosferze przesyconej z jednej strony rozruchami namietnościami partyjnymi, z drugiej zaś głęboką i poważną troską obywatelską.

Od trzech miesięcy z górą toczy się zafarty bój: na zewnątrz ofiarne bez miary bohaterstwem szarego żołnierza o całość, wolność i granice Rzeczypospolitej; na wewnątrz o prawo i rząd, któryby z posłusznym szczerze ianet krwi żołnierskiej wyniósł wysoko żar i silny gmach narodowego państwa.

Żołnierz spełnił i spełnia swój obowiązek ponad wszelką pochwałę: żelaznym ramieniem krwawego wysiłku odparł od bram odczynny nawałę wschodniego barbarzyństwa i trwa nieznucenie na powierzonym mu posterunku.

W boju orężnym odnieśliśmy niemal że decydujące zwycięstwo.

Bój wewnętrzny o prawo i rząd trwa dalej. Okoliczności towarzyszące mu zdają się wskazywać, że nie tylko niema się on ku końcowi, ale przeciwnie: wchodzi w okres zapalny coraz się potęgujących namietności.

Wszyscy bez wyjątku, a więc i ci, którzy walczą o prawo w państwie i ci którzy kopie kruszą o dogmat ledynowładztwa w tem państwie kosztem prawa, zdają sobie chyba dobrze sprawę z tego, że stan, w jaki walcą wewnętrzną Polskę pogrąża, prowadzi ją, szybkim krokiem do zdecydowanej ruiny.

Na nic wielkopomny trud i zwycięstwo żołnierza polskiego — jeżeli rozdarcie wewnętrzne miało zaśliznąć się, coraz głębiej i boleśniej rozszerzać się będzie. Jest to prawda tak niezbita w swej oczywistości, iż przekonywać o jej słuszności nie potrzeba żadnej ze stron walczących.

I dlatego ci, którym sumienia polskiego nie przyśloni blachami partyjnymi zawieci, którzy pragną już nie potęgi ale samego istnienia Państwa Polskiego winni szukać takiej formy i płaszczyzny walki wzajemnej, któraby trwałej przecież umożliwiała wyzyskanie zwycięstw żołnierza polskiego, budowanie, utrwalań i doskonalenie wewnętrznego życia państwowego.

Taką płaszczyzną walki i pracy jest Sejm.

Sejm, jako wyraz woli całego narodu jest uświęconą najwyższą władzą wśród narodów, dojrzałych do

samowiedzy i praworządnego życia. Sejm jest jedynie powołany do grania roli wspólnego mianownika rozbieżnych poglądów politycznych, do ich złagodzenia i uzgodnienia. Sejm jedynie ma prawo rozkazywać narodowi, czy, jak długo i dokąd ma wojnę prowadzić. Sejm ma kontrolować politykę Naczelnika Państwa i Rządu. Sejm wreszcie ma prawo i obowiązek zatwierdzać lub odrzucać ją, jako niezgodną z interesem narodu i państwa.

Taka bowiem jest istota rzetelnej i szczerzej demokracji, która jest kręgosłupem ustrojów wszystkich kulturalnych i postępowych państw.

U nas Sejm w ciągu dotychczasowego swego istnienia doznał poniżenia i krzywdy w dziejach niesłychanej. Cóż stąd bowiem, że wybrany został na zasadach pono ultra-demokratycznych, że jest w przeważnej części chłopskim i robotniczym? Czy chłop i robotnik wykonywa naprawę w Sejmie powierzoną mu od narodu władzę? Czy dopuszczony został do rządów i do współodpowiedzialności za te rządy? Wszak najsłotniejsze, bo o bycie i przyszłości Państwa decydujące sprawy, polityka zagraniczna, decydowanie o wojnie i pokoju odjęte zostały bezprawnie jego najdroższym prerogatywom i decydowane były poza nim, bez niego.

Sejm obietcy urzędowo nawiązuje się ustawodawczym. Czy spełnił zadanie, do którego właściwie jedynie został powołany do życia? Wszak liczy sobie już półtora roku żywota a do uchwalenia konstytucji państwowej — jakże mu jeszcze daleko...

Niema w Państwie Polskiem konstytucji i dlatego jest bezrząd i bezprawie. Społeczeństwo polskie żyje pod nieznosnym obuchem bezwzględnej terroru stosowanego przez znikomą mniejszość względnie przez żywioły nie z polskością nie mające wspólnego nad całym bez mała narodem.

A stało to się w ten sposób, że żywioły to schwytywszy raz silnie władzę w swoje ręce, zdołały zgrupować w rękach swych wszystkie niemal środki egzekucyjne i władzy państwowej i narzucić ją zniekanemu długą wojną społeczeństwu. Zdołały zmobilizować wszystkich, którym uśmiechała się wielkość i zaszczyty, ludzi wypranych chemicznie z wszelkiej moralności publicznej, analfabetów intelektualnych, megalomanów i karierowiczów — obdarzonych jednak siłą nigdy niezawodzącą w grze politycznej: zdolnością tworzenia fizycznych skutków, tupetem, beczelnością i perfidią.

Cóż jednak przyjdzie społeczeństwu ze stwierdzenia tych faktów? Oburzeniem, martwieniem się i retorycznym urąganiem, nikt nigdy się nie pożywił.

Społeczeństwo polskie musi z tymi niepolskimi i

anonimowymi żywiołami walkę prowadzić bez wyłączenia i. do zwycięstwa, takiego samego jakle odniósł żołnierz polski nad bolszewizmem. Społeczeństwo musi się chwycić tych samych środków i metod walki jakich używa socjal-autokracja, belwederyzujące żydostwo i liberyjna gwardja pretoriańska. Obrażone w najgłębszej swej dumie i godności narodowej, potrafi zrompaczowane społeczeństwo dotrzeć siłą moralności i instynktu polskiego tam, dokąd dociera za pomocą nieczestnej makulatury bolszewickiej zamaskowana onegdaj mafia liberyjna.

Ale zanim położenie bez innego wyjścia skieruje społeczeństwo na drogę takiej walki — oczekuje ono pełne nadziei i lęku zarazem Sejmu jesiennego. Chce ono wzbudzić w sobie wiarę silną, że Sejm z godnością odwoła się do nadanych mu przez naród praw i odbierze władzę z rąk czynników nieodpowiedzialnych i nieposłuszkich. Chce wzbudzić w sobie wiarę, że Sejm stanie na wysokości swego zadania t. zn. wznieść się ponad bezprzedmiotowe dzisiaj choć słuszną rekryminację krytykę i spełni przedewszystkiem to zadanie, które mu naród powierzył: da narodowi temu konstytucję taką, która mu stworzy gwarancje zdrowego i pomyślnego rozwoju.

Gdyby jednak Sejm zawiódł i miast uzdrowić stosunki w państwie, usankcjonował nierząd, bezprawie, cezariański despotyzm — wówczas droga, jaką społeczeństwu w walce na śmierć i życie przyjdzie obrać, stanie się jasną i jedyną.

Gwałt gwałtem się odeślnie.

I oto wytłumaczona jest nadzieja i lęk i owo gorące napięcie, w jakim wszyscy Sejmowi oczekują jemu.

W lutym 1919 r. zbierał się Sejm, by państwo tworzyć.

We wrześniu 1920 r. zbiera się Sejm, by państwo wywieść z nad przepaści, ku której z nieubłaganą koniecznością się stacza.

Józef Rudnicki.

Przegląd polityczny.

Francja a Polska.

Dwutygodnik paryski „Revue des deux mondes“ zapowiadając w numerze z 1 września wydelegowanie do Polski p. Maurycego Pernota w celach ankiety politycznej, poprzedza jego przyjazd następującymi słowami:

„Zaledwie minęła trwoga, jaką Francja przeżyła

wiedliwie, czy związać swe przeznaczenie ze starożytnym Egiptem, średniowieczną Hiszpanią i współczesną Rosją. Należy dalej pamiętać, że wypędzając żyda wypędza się i jego kapitał wraz z nim. A w większości wypadków poprzedza on go, ponieważ nie biedny i pozbawiony pomocy żyd pierwszy opuszcza kraj przed prześladowaniem ekonomicznym, jak hojko, i z obawy o bezpieczeństwo osobiste, lecz raczej ten kto posiada środki, by gdzieindziej znaleźć lepsze warunki życiowe. W ten sposób w tym właśnie momencie, gdy jest kwestją żywotną dla interesów Polski sprowadzenie kapitałów, polityka proponowana, gdyby ją wprowadzono w życie, pociągnęłaby za sobą wywóz kapitałów. Ponadto grozi i to, że ludzie wyższego ducha wśród nieżydów nie chcieliby pozostać w kraju, w którym brak jest prawdy i sprawiedliwości.

Inny kierunek polityki zdaje się mieć na celu identyfikowanie żydów z bolszewikami, by w ten sposób odwrócić uwagę powszechną od rządu. Prawdziwego niebezpieczeństwa bolszewizmu należy jednak szukać gdzieindziej, jakkolwiek nie należałoby się dziwić, gdyby pewne sfery młodszej generacji inteligencji żydowskiej, znajdując wszystkie drogi posunięcia się i uczciwej pracy zamknięte, okazały skłonność do posłuchu dla obietnic wolności i równości. Trafną jest na to odpowiedź, że polityka rządu robi możliwych rewolucjonistów z tych ludzi. Gdyby Rząd Polski zapewnił żydom prawdziwą, a nie maskowaną równość, wydaliby oni ze siebie najbardziej konserwatywną, prawomyslną i lojalną część społeczeństwa. Wszystko czego żydzi żądają, to, by im pozwolono żyć spokojnie i bezpiecznie. Przez

Z dziejów kampanii żydowskiej przeciw Polsce.

Księżu Lubomirskiemu polskiemu ambasadorowi w Waszyngtonie, -- w odpowiedzi na jego zaprzeczenie w sprawie prześladowań żydowskich w Polsce.

(Sprawozdanie Komisji wysłanej do Polski przez Sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych w Wielkiej Brytanii.)

(Ciąg dalszy.)

Politycy polscy twierdzą częstokroć, że procent drobnych kupców żydowskich w stosunku do ogółu ludności jest zbyt wielki. Gdyby zażalenie na tem się ograniczało, można by je pozostawić swemu losowi, ponieważ jak twierdziłem dzieci z tej sfery niechętnie idą za zawodem swych rodziców, i starają się przez naukę w szkołach technicznych i innych osiągnąć wyższy stopień wykształcenia i niveau społecznego. Klasa ta jednak, ledwie co wyrósłszy ponad pauperyzm, jest ustawicznie spychana w tył przez ograniczenia ekonomiczne na które natrafia, tak iż w końcu rozpacz zmusza ją do emigracji. Znalazłem tylko niewiele takich rodzin, któreby nie miały przynajmniej jednego członka w Ameryce lub w Kanadzie. Doświadczenie zaś poucza, jak to ma miejsce w Irlandji, że jest zawsze niekorzystną rzeczą w kraju posiadać u siebie emigrację desperatów, ponieważ ci przenoszą nasienie swego niezadowolnienia do innych krajów. Dalszym środkiem

zapobieżenia temu brakowi pracy byłoby wprowadzenie do Polski nowych gałęzi przemysłu, w których żydzi w innych krajach okazali specjalne zdolności. Trudność w pozyskaniu surowców ogranicza na razie rodzaje zatrudnień, które można by dysponować, ale zdaje się nie byłoby wykluczeniem puszczanie w ruch przedsiębiorstw w dziale wyrobu płócien nieprzemakalnych, kaloszy, mebli, obuwia i ubrań. Żydzi zachodni byłiby bez wątpienia gotowi dopomóc swym braciom w osiągnięciu wyższego stopnia rozwoju przemysłowego, lecz na nieszczęście Polacy chrześcijanie, choć sami nie próbują takich przedsiębiorstw w jakimkolwiek rozmiarze, okazują wybitną nieprzychylną zarówno żydom jak i Państwu. Wielu Polaków nawet rozszerza żądanie ograniczenia liczby drobnych kupców żydowskich do postulatu zredukowania żydowskiej ludności, jako całości. Postulat ten mieści w sobie niebezpieczeństwo nie tylko dla samych żydów; jest on niebezpieczeństwem dla Państwa. Stworzenie warunków życiowych tak nieznosnych dla żyda, by go przez to zmusić do opuszczenia jego kraju rodzinnego, pociągało za sobą zawsze katastrofalne następstwa dla kraju, w którym próbowano tej formy prześladowania; podczas gdy w każdym kraju, gdzie żydowi użyżono rzeczywistych praw obywatelskich okazywał on się zawsze podpora prawa i porządku. Żyd ma zawsze tyle do stracenia wskutek nieładu, że instynktownie staje po stronie dobrego rządu.

Polacy mają tu do wyboru, czy chcąc pójść za przykładem Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Francji, Holandji, Włoch i innych krajów ducha liberalnego, które traktowały żyda spra-

o swój los własny, gdy wstąpię na nowo wzruszenie — jedno z najsłabszych, bo wzruszenie walką, którą inni naród stawia o swą niepodległość. Najgorętsza sympatia dla tego narodu weszła w nasze krew, bo czyż nie ta sama ohydna pożyteczność, która nas ongi złupiła, była przedtem przyczyną rozbioru Polski?

Od owej chwili Europa, według pięknych słów eia Groty, pozostawała w stanie grzechu śmiertelnego. Dla sumienia katów nie był on, oczywiście, wyrzutem, ale zbrodnia popełniona przez innych. Istotnie uspokoiła sumienie Francji.

To też Francja nie mogła sprzeniewierzyć się swej tradycji, gdy nowe zduszenie zagroziło Polsce. I nie sprzeniewierzyła się jej! Komunikaty zwastujące odparcie wroga z pod Warszawy, wymieniały udział oficerów francuskich w zwycięskiej armii — wzruszające braterstwo broni nawiązane już dawno, bo od początku wielkiej wojny światowej. Żaden Francuz nie zapomniał, jak bili się polscy ochotnicy tego państwa w lasach Żuławów w listopadzie 1914 i jakie okazywali przywiązanie swym francuskim oficerom.

Jest tedy drobnostką, czy udział w obronie Warszawy był taki, jaki mu przyznała wdzięczność Polaków, czy też redukuje się do roli, jaką jego kurtażyzna skromność sama sobie ogranicza. Rzeczą główną jest to, że w chwili decydującej Francja była u boku Polski zagrożonej. I okazało się raz jeszcze, że Polska i Francja stworzone są by działać razem. Dziś, tak ongi mają jednych wrogów, a są to również wrogowie całego świata: niemiecka pycha i rosyjska anarchia.

Niech o tem obydwie narody zawsze pamiętają i tak dziś duchem są jednakże, tak i nadal niechaj łączą zawsze zarówno swe siły, jak swą politykę! Świat potrzeba dziś bardziej niż kiedykolwiek solidarnego ideału, którego wyobraźnieli są oba rycerskie narody.

„Times” o polityce Gdańska.

Omawiając projekt o konwencji Polski z Gdańskiem, opracowany przez konstytuante gdańską, pomimo protestu członków-Polaków. „Times” pisze, że „nawet dla obywateli z niemieckimi sposobami myślenia i dyplomacji jest to dokument wywołujący zdziwienie. Jest rzeczą pożyteczną, że został ogłoszony w czasie obecnej wizyty sir Reginalda Towera w Paryżu”. Traktat wersalski zapewnia Polsce specjalne przywileje w zakresie używania portu i nadzoru nad środkami komunikacji. Przytoczywszy przeniski traktat, „Times” zaznacza: „Bez takiego układu z Polską, państwo tak wielkie, jak Anglia, a dwa razy większe od Belgii i Holandii razem wziętych, pozostałoby państwem lądowym bez brzozy morskiego lub dostępu do morza. Dalej projekt konwencji, opracowany przez komisję gdańską, oświadcza, że Gdańsk ma być „państwem suwerennym”, mającym równe z Polską prawa we wszystkich zarządzeniach i rozporządzeniach co do cel i zakazu wywozu i przywozu, dotyczących trzech państw. Wiele przepisów zaczyna się od słów: „Polska zobowiązuje się do dostarczenia”, niema zaś wzajemnych przepisów równej wartości.

Gdziekolwiek w głównej części projektu konwencji wolno miasto zobowiązuje się do utrzymania i rozwoju portu, kolei i dróg wodnych na swym terytorium pomieszczone zostały klauzule dodatkowe, które umożliwiają wykreślić się od odpowiedzialności kosztami Polski. Jedną klauzulą jest naprawdę tak sprzeczna z postanowieniami i zamiarami traktatu pokojowego, że zwałnia nas od konieczności wchodzenia w dalsze szczegóły.

„Gdańsk — powiada chytra komisja gdańska — nie może przedsięwziąć jednostronnego uprzywilejowania

stosowanie przeciw nim ucisku we formie różniczkowania ekonomicznego, można zmusić pewną ich ilość do emigracji, lecz nie usunie się tego niebezpieczeństwa, że równocześnie inną część pchnie się w szeregi niezadowolonych i niełojalnych. Przez jakieś czas można żyda rabować, piądrować, można mu obcinać brodę i napastować w inny sposób, lecz ktoś się będzie dziwił, jeśli w pewnym momencie ludzie ci nie zechcą znieść dalej takiego traktowania i będą gotowi do najwyższych poświęceń, by obronić cześć swej ludzkości?

Wśród tego ciężkiego i ciągłego ucisku wielu żydów zmuszono do zmiany religii, i właśnie o tych „żydach” jest mowa, gdy się mówi o „żydach” pozostających na stanowiskach rządowych.

W różnych stronach Polski badałem starannie stopień, w jakim ludność żydowska przesiąkła zasadami bolszewizmu i najwyższą ocenę, z jaką się spotkałem, znalazłem na 10% ich liczby; wybitnie mniejszy procent, zdaniem moich informatorów, niż odpowiadałby ludności jako całości. Badając prawdziwość twierdzenia, że żydzi w Polsce sympatyzują z bolszewizmem, należy pamiętać o fakcie, że żydzi prawie w całości tworzą klasę średnią. Ponad nimi stoi arystokracja, poniżej chłopci. Stosunki ich z chłopami nie są najgorzej. Młodzież wiejska nie może czytać dzienników i przed wstąpieniem do wojska tylko w małym stopniu jest zarażoną antysemityzmem. Informowano mnie, że nie jest rzeczą niezwykłą u chłopów polskich poddawanie się sądom żydowskich rabinów. Inny punkt, o którym nie należy zapominać, to znaczna ilość żydów, którzy trzymają się ortodoksyzmu w swej religii. Jeśli dobrze

nie jednego Państwa przed drugim i winien dlatego zapewnić Polsce, że nie będzie traktowana w żadnym razie mniej życzliwie, niż wszelkie inne państwo” o ile chodzi o środki komunikacyjne na terytorium wolnego miasta. Takie drastyczne i rozmyślne fałszowanie traktatu wersalskiego mówi samo za siebie.

Jest to afront wobec mocarstw i Polski, która tak bardzo potrzebuje — o ile ma wogóle istnieć — dostępu do morza pod swym zarządem, jak potrzebuje niepodległości. Stanowisko, które odsłoniło próbną propozycję komisji gdańskiej, wymaga ściślejszej uwagi „Rady ambasadorów”.

Z dnia spraw zagranicznych.

W ministerjum spraw zagranicznych — jak donoszono już — będzie dokonana reorganizacja. Sprawa ta ma być powierzona p. Erazmowi Piłowski, posłowi polskiemu w Pradze, który nie wróci już na to stanowisko.

Dymisja gen. Dowbór-Muśnickiego.

W dniu 19 września gen. Dowbór-Muśnicki otrzymał na prokrejnie swe żądanie, dymisję.

W stronę prawicy stronnictwa.

Prasa liberyjna komunikuje, iż przed niedawnym czasem na jednym z posiedzeń Rady stronnictwa prawicy narodowej zakwestjonowano stanowisko prezesa stronnictwa, hr. Baworowskiego, z powodu depeszy hołdowniczej, wysłanej w imieniu stronnictwa do Naczelnika Państwa. Wystąpili mianowicie z krytyką konserwatyści z Kongresówki i „podolacy” z wschodniej Małopolski. W następstwie doszło do rozłamu i wystąpienia ze stronnictwa między innymi pp.: Szebeki, Jinki i Tellen-Wilczowskiego.

Zagadnienie finansowe.

Korespondent warszawski „Morning Post”, donosząc o różnicy poglądów w łonie partii socjalistycznej, pisze: „Sytuacja jest powikłana wskutek tego, że przedstawiciele angielskiej Partii Pracy otwierają, a niemieckie grupy z ukrycia, podniecają wewnętrzne nieporozumienia w Polsce. Zupewne niedawno polskie grupy socjalistyczne otrzymały pieniądze z niewiadomego źródła. Związek robotników rolnych, który dotychczas zawsze odczuwał brak pieniędzy, spłacił wszystkie swoje długi, dochodzące do kilku tysięcy marek a związek metalowców jest widocznie również w posiadaniu gotówki. Te organizacje razem z innymi, utworzyły komitet centralny dla finansowania strófków, które uważają za potrzebne dla zmuszenia polskiej delegacji pokojowej do przyjęcia socjalistycznego programu pokojowego.

„Zawiadamiając o reorganizacji działalności socjalistycznej w Polsce, komitet oświadcza: „Musimy być przygotowani na wojnę przeciwko wojnie”. Nie byłoby niepodzielną, gdyby okazało się, że rząd sowieński w Moskwie który tak chętnie subwencjonuje opinię publiczną w Anglii, stoi poza nową akcją socjalistyczną w Polsce”.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc październik!

Ceny prenumeraty i pojedynowego numeru w nagłówku.

rozumiem, bolszewizm jest wrogi zarówno religii, jak burżuazji; wynika więc jasno z poprzednich ustaleń, że przyjęcie tych zasad byłoby dla większości polskich żydów tylko przygotowaniem własnej zguby.

Kończąc, chciałbym podkreślić, że gdyby społeczny bojkot spowodował emigrację żydów na większą skalę, to rezultatem jego byłby gwałtowny upadek sił wytwórczych Polski. A ponieważ przyszłość Rzeczypospolitej w wysokim stopniu zależy od nadwyżki jej eksportu ponad import, przyszłość państwa samego byłaby w niebezpieczeństwie. — Skuteczną radą dla Rządu polskiego w jego własnym interesie byłoby wypowiedzenie mu, że przedślawienie jak najrychlejszych i skutecznych środków zakończenia tego niekorzystnego stanu rzeczy byłoby działaniem w interesie narodu powierzonego jego pieczy.

Zamierzam teraz przedstawić wyniki moich dochodzeń w sprawie ekscesów w miastach zwiedzonych przezemnie, a to w porządku, w jakim one zaszyły. Chciałbym jednak przedewszystkiem zauważyć, że ataki na żydów nie były niespodziewane, ponieważ stale krążyły wieści, że żydzi są wrogami całej reszty ludności, że wszystkie niepowodzenia ich wpływom przypisać należy, a tak stanowili żydzi łatwy łup dla rabunku i rozboju. Z reguły przytem ośmielał ludność cywilną do udziału zły przykład wojsk wkraczających do zdobytych miast. Gdyby komendanci wojsk polskich byli tylko spełnili swe obowiązki wobec ludności i swego urzędu, rozlew krwi byłby znacznie mniejszy i na Polskę nie cią-

Lewica przy pracy.

Warszawa, 24 września.

[Czł.] Prasa lewicowa rozpoczyna już kampanię za odroczeniem Seimu. Jak przewidywaliśmy pretekstem będącym się rokowania pokojowe, którym Seim rzekomo mógłby przeszkodzić; pretekst ten ma być według „Kuryera Porannego” przedłożony na konwencie sejmików i konwent powołał uchwałę odraczającą. Takie są zamiary lewicy, kwestia tylko, czy będzie się udało dostatecznie na siłach, żeby się na tę nową przewagę opozycji odważyć.

Dzień wczorajszy w Warszawie bynajmniej siły tej nie wykazał. P. P. S. projektowała wielki wiec na placu Teatralnym z kilkoma posłami, jako referentami po wiecu deputaci mieli się udać do Belwederu z wyrazami hołdu. Na wiec zwoływano specjalnymi odezwami, utrzymywanymi w tonie najwyższym tak co do faktów w nich zawartych, jak i co do patosu. A więc demokracja narodowa planuje zamach pragnie postawić na czele państwa Romana Dmowskiego, żeby potem tych wolnościowców i robotników „w krwi utopić”, staliśmy przeciw reakcji, nie dopuścimy do pogwałcenia wolności itp. Mimo demagogicznych hasel i historycznego tonu odezw rezultat — żaden.

Wiec pod gołem niebem się podczas stanu ochłężenia, trwającego w Warszawie, zabronione i przywódcy socjalistyczni wiedzieli o tem dobrze, że policja będzie się starała nie dopuścić do odbycia zgromadzenia, na które odezwy zapraszały. Liczyli może jednak na to że policja będzie wobec mas bezsilna i demonstracja z pochodem do Belwederu tembardziej imponującą wypadnie Tymczasem właśnie masy zawiodły.

Na plac Teatralny skurczywały się przed oznaczoną godziną drobne grupki robotników i dowiedziawszy się od patrolujących policjantów, że wiec odbyć się nie może, rozchodzili się do domów. Grupy te były jednak tak nieliczne, że ani na placu samym ani na wiodących doń ulicach nie było znacząco absolutnie żadnego zwiększenia ruchu. Kto widział manifestacje narodowe w Warszawie, te tłumy, które zalegały wówczas ulicę, ten wie jak dalece wczorajsza socjalistyczna demonstracja w obronie rzekomej zagrożonej wolności i Naczelnika Państwa zrobiła fiasco. Jednocześnie kilka wieców, zwołanych do lokali w rozmaitych punktach miasta przez Związek ludowo-narodowy odbyło się przy licznych udziałach publiczności i, mimo pogrążek socjalistów, w zupełnym porządku. P. P. S. tym razem nie śmiała wznowić swej taktyki rozbiwania obrad.

Dzień wczorajszy był dla lewicy nauką poglądową, jak małe są jej wpływy. Wie ona zresztą o tem bardzo dobrze i o ile z jednej strony uprawia świadomy bluff przez ustawiczne wygrywanie stojących — jakoby za nią mas, to jednak z drugiej strony nie zawyża gruszek w popiele i zabiega o środki, zdolne te masy jej wpływowi poddać.

Tow Daszyński jest, jak wiadomo, szefem wszelkiej propagandy: zewnętrznej i wewnętrznej. Ta propaganda wewnętrzna, to wyłom wzięta ze zgniłej Austrii i zmilitaryzowanych cesarskich Niemiec koncepcja. Społeczeństwo, zamiast wglądu we wszystkie sprawy polityczne i gospodarcze za pośrednictwem Sejmu i prasy, ma mieć te źródła informacji i prawdziwej mocy ducha zamknięte, a natomiast ma być prowadzone na pasku „propagandy”, to znaczy tendencyjnych wzmawiań różowych zapamiętywań ustawicznego podbijania piany zapachu i patosu zamiast utrwalania realnego rzeczowego poglądu na sprawy państwa. System ten zbankrutował wszędzie, jednak

żyłoby te zbrodnie, które — jak dotąd — nie uległy karze.

Lwów.

O ile chodzi o zdarzenia, które zaszyły we Lwowie w dniach 21, 22 i 23 listopada 1918, należy mieć na względzie niezwykle położenie miasta w tym czasie, i nikłą skalę, na jaką rozwinęły się operacje wojskowe. Przed tymi wypadkami armia ukraińska okupująca tę część Galicji wschodniej liczyła około 10.000 ludzi, ale Generał Maczyński zebrał armię polską w liczbie około 1.500 ludzi, złożoną z mężczyzn, kobiet i dzieci, wśród nich także zbrodniarzy, i po zaciętej walce zdołał zająć połowę miasta, którego druga połowa pozostała pod okupacją ukraińską. Żydowska ludność Lwowa uważała się za neutralną. Po gwałtownych walkach ulicznych, powiodło się wojskom polskim wyprzeć ukraińców z miasta. Osiągnięto to wskutek przybycia znacznej pomocy wojsk polskich z Poznania pod dowództwem Generała Roji. Dostarczono mi dostatecznych dowodów na to, że wojskom tym przyrzeczono trzy dni swobodnego piądrowania w dzielnicy żydowskiej, i wiem na pewno, że żydów uprzedzili ich przyjaciele chrześcijanie o groźnym niebezpieczeństwie pogromu w tych dniach. Żołnierzy polskich podniecało nieco stanowisko żydów, którzy odmówili im pomocy w walce, lecz nie może to usprawiedliwić rabunków i morderstw, które w dniach tych „21, 22, 23 listopada” miały miejsce.

Helena Schein zeznała, że do mieszkanka jej wpadła banda żołnierzy, zastrzelili jej ojca, brata

u nas stosuje się go z uporem godnym lepszej sprawy.

Na te „propagandy“ wewnętrzne wyznaczono 100 milionów marek! Na jej czele postawił tow. Daszyński posła Anusza, jako swego bezpośredniego pełnomocnika i wypłacił mu pierwszą ratę w wysokości 20 milionów. O działalności tej propagandy dochodzą wiadomości, że prowadzona jest wyłącznie w kierunku partyjnym i djabło przypomina organizację wyborczą. Ustanawia się między zaufania po województwach, powiatach i gminach, oczywiście ludzi tylko swoich, a gdzie niema swoich, tam wiąże się bezpartyjnych a chcących mieć nieco korzyści i wpływu. W ten sposób skarb państwa poniesie znów koszty organizacji partyjnej, a lewica ma na dzieje urosć we wpływy. Od wyniku tej roboty będzie zależała jej przyszła taktyka.

Niemieckie projekty autonomii Górnego Śląska.

Bytom, we wrześniu.

Z powodu zbliżającej się walnej rozprawy plebiscytowej Niemcy Górnoślascy, widząc, że wszelkie sztuczki agitacyjne zmierzające do uzyskania jednego choćby głosu polskiego, — w zupełności chybiły celu postanowili chwycić się ostatecznego środka, który ich zdaniem zatrzymałby nadal tę zagrożoną obecnie prowincję przy Rzeszy niemieckiej.

Jestto mianowicie projekt wyodrębnienia Górnego Śląska (administrowanego dotychczas jak wiadomo wyłącznie przez Prusy) — pod względem politycznym, społecznym i ekonomicznym — stworzenia z niej oddzielnej jednostki samorządnej. Projekt ów, poruszany zarówno przez prasę berlińską, jakoteż niemiecką, nie jest bynajmniej przez poszczególne odłamy polityczne jednakowo interpretowany, lecz rozwija się w kilku odmiennych kierunkach. I tak o ile niektórzy stronnictwa radoby widzieć w Górnym Śląsku li tylko autonomiczną prowincję zależną jednak pod wieloma względami od Prus (nie mówiąc już o Rzeszy) — inne partie gotowe uznać zupełną niezależność politycznego kraju (na wzór innych państw związkowych) bo nie brak nawet głosów, domagających się obwołania Górnego Śląska państwem niepodległym i nakazującej samostanowienie z prawem reprezentacji zagranicznej i wybijania własnej monety.

Rzecz jasna, że wszystkie te dziś tak gorączkowo rozrzucone projekty, są tylko odpowiedzią a analogiczny projekt uchwalony dla G. Śląska przez Sejm polski. Prasa niemiecka, przytaczając dosłownie zasadnicze punkty uchwały sejmowej, stara się ją przełecytować obiecując Górnoślazakom złote góry, w razie gdyby zechcieli pospołu z niemieckimi menstrami przystąpić do budowy odrębnego „państwa Śląskiego“.

Ale wśród projektodawców nie brak rozdzwielku. Za autonomią oświadczają się tylko stronnictwa centrowe i ludowe. Partie nacjonalistyczne nie chcą nawet słyszeć o tem, wywołując przez to w obozach postępowo-liberalnych huragan zarzutów, szowinizmu, obskurantyzmu i politycznej krótkowzroczności.

Wcale niedwuznacznie odnoszą się też postępowcy niemieccy do centralnego pruskiego rządu. „Der Oberschlesische Kurier“ — z dnia 10 września zamieszcza artykuł wstępny pt. „Śląsk Górny“ państwem związkowym, gdzie ciska niejeden zarzut pod adresem i szwagra i byłiby ją zastrzelili, lecz otrzymawszy 3.000 K odeszli. Żołnierze wrócili potem o 12-tej w południe i dobili brata jej, który, choć ciężko ranny, jeszcze żył. Rozbili szafę i zrabowali srebrną tacę. Inna grupa żołnierzy wpadła do domu około 5-tej popołudniu, lecz świadek tymczasem schronił się na 3-cie piętro do mieszkania pewnej Polki, która odprawiła żołnierzy. Różni inni świadkowie zeznali, że pod szereg domów podłożono ogień przy pomocy nafty zabranej ze składu; mieszkańców, którzy ucieczką usiłowali ratować się z płomieni, zastrzelił żołnierz polski z zimną krwią na ulicy. Spalono synagogę, porozbijano schowki przy pomocy ręcznych granatów, spalono świętą księgę praw i zrabowano wszystko, co miało jakąś wartość. Wynikiem 3-dniowych rozbojów było: 52 żydów zabitych, 363 rannych i rabunek mnóstwa prywatnej własności.

Należy przytem stwierdzić, że przeciw dowódcy wojsk poznańskich, generałowi Roji wdrożono śledztwo, lecz uznano go chorym na rozstrój nerwowy.

Polacy dowodzili, że żydzi mimo zapewnień o swej neutralności, okazali czynną sympatię wobec Ukraińców, lecz zdaniem mojem, ofiarowane na to dowody nie wykazały prawdziwości tego twierdzenia.

Oskarżenie wniesione przeciw żydowskiej milicji — organizacji składającej się z około 200 ludzi, rekrutowanych dla obrony i utrzymania ładu w dzielnicy żydowskiej — że strzelali do wojsk polskich, było niedawno przedmiotem dochodzeń w sądach polskich; oskarżenie uchylono.

Ostatecznie żadnego z komendantów wojskowych, ponoszących winę tych wypadków nie ukarano, a za szkody wyrządzone nie wypłacono żadnego wynagrodzenia.

C. d. n.

centralistycznego rządu pruskiego, że... w zaślepieniu swem dał się ubieść politykom warszawskim i dziełom, pod wpływem nacisku Górnoślaskich sier Niemieckich zaczyna myśleć o jakiejś autonomii, czy też wyodrębnieniu tej prowincji. Obecny stan rzeczy przypisuje autor owego artykułu drakońskim rządowi prusaków, którzy do G. Śląska odnosili się zwykle jak do zawiązanego kraju, niszcząc go w sposób bezwzględny przez całą administrację, w której przeważały napływowe czynniki. To też należałoby temu w naderadykalniejszy sposób zapobiedz na przyszłość uczyniwszy Śląsk zupełnie niezależnym i do samodzielnego, świetnego rozwoju zdolnym krajem.

Minimalnym programem tego wyodrębnienia powinna być — zdaniem niemieckiego publicysty, — konstytucja bawarska.

Czytając te wszystkie rozpaczliwe niemal nawoływania — nie można się oprzeć wrażeniu, iż Niemcy przeczuwają w całej pełni zagrażającą im katastrofę. Bo przecież jasną jest rzeczą, że ów wodewj samorządowy jest obliczony tylko na efekt wśród szerokich mas, nie nosi natomiast żadnej poważnej i szczerzej cechy. Chodzi tylko o samą chwilę plebiscytu i nastrojów w tym momencie będzie przeważał wśród ludności. Po plebiscycie złożonoby wszystko ad acta i niewieleby świat usłyszał o „państwie Górnego Śląska“ jednakże domorośli politycy z nad Odry zapomnieli o jednej ważnej rzeczy, że nie rozchodzi się tu o mniejszą lub większą samodzielność, czy też autonomię, lecz o alternatywę państwowej przynależności tego kraju o rozstrzygnięcie wielkiego pytania: Czy Śląsk jako terytorium ma przynależać nadal do Niemiec, czy też sprawiedliwość dziełowa i woja polskiej rdzennej ludności przywróci go znów razem państwu. A o tę mianowicie tu wolę ludności polskiej możemy być spokojni. Nie zawiodły jej wieki poniżenia ucisku i terroru nie zawiedzie jej też dzisiaj żadna obietnica. Polak już wie doskonale co znaczy fides teutonica

M.

Listy z Zachodu.

(Koresp. wt.).

Paryż, 16 września.

Uciszyło się trochę na Wschodzie i Zachodzie Europy, widząc upióra bolszewizmu odrzuconego w mgły rosyjskie, zajął się tem gorliwiej własnymi sprawami. Przymierze wojenne belgo-francuskie podpisane przez marszałka Focha i generała Englinne, zdaje się być faktem dokonanym. Jak oznajmia p. Janson, minister wojny belgijski, Belgja stawiała większe wymagania, niż Francja, gdyż „małe narody są bardziej drażliwe, niż wielkie“. Zapewnienia tego wprowadzić nie potrzeba, aby nas przekonać, że Belgowie stawiają wszędzie na pierwszym punkcie własny interes i że Francja raz jeszcze dowiodła swej rycerskiej bezinteresowności, w każdym razie jednak mimo zastrzeżeń belgijskich co do uszanowania przez Francuzów ich dumy narodowej, przymierze belgijsko-francuskie doszło do skutku.

Niezmordowani dyplomaci usiłują obecnie doprowadzić do bliższego porozumienia pomiędzy Francją a Anglią. Jak wiadomo, Paryż otrzymał nowego ambasadora angielskiego, po ustąpieniu lorda Derby, który, jak twierdzi pewien odłamek prasy francuskiej, zbyt dobrze bronił interesów francuskich w Londynie. Nowy ambasador jest jednym z dawnych przyjaciół króla Edwarda VII., tego króla-Paryżanina, którego wspomnienie dotąd żyje w stolicy nadsekwanskiej i część prasy paryskiej cieszy się z jego przybycia, jak z przybycia przyjaciela. Inni jednak utrzymują, że wybór ten osoby ambasadora jest nader zrezygnacją próbą narzucenia dyplomacji francuskiej angielskich poglądów i w ten sposób doprowadzenia do ściślejszego przymierza między Francją a Anglią. Ponieważ nowy ambasador nie mógł jeszcze dotąd niczem zmanifestować swej działalności nad Sekwaną, wstrzymać się trzeba z osadzeniem prawdopodobieństwa tych hipotez aż do chwili, gdy czyni lorda Hardinga pozwolą na jaśniejsze określenie charakteru jego roli.

Rola ta nie jest zbyt łatwą, jak wogóle obecnie rola dyplomacji angielskiej, która ma teraz do rozwikłania niejeden węzeł gordyjski, przecięcie którego narobiłoby hałasu a rozwikłanie którego jest niemal niemożliwem.

Jednym z takich węzłów jest sprawa irlandzka, w której premier angielski gra dosyć dziwną rolę. Zarzuciwszy bowiem Polkom zaborczość i wypowiedziawszy wiele szumnych frazesów o prawie ludów do samostanowienia swym losem, obrońca uciśnionych ludów parzy spokojnie na okropną agonję głodową Lorda-mera z Cork, oraz więzionych sinn-feinistów. Prasa paryska i amerykańska podaje codziennie szczegóły o cierpieniach tych nowoczesnych męczenników i mimo obojętności na los słabszych zrywają się coraz liczniejsze głosy oburzenia. Ale Lloyd George nie zwraca na nie uwagi, zajęty dobrem innych, dalszych uciśnionych ludów. W cudzem oku i źdźbło dostrzedz można.

Dr. M. Kastarska.

Po odpływie band bolszewickich.

Od naszego wojennego sprawozdawcy.

Złoczów, 21 września.

(A.) Wspomagała pogoda sprzyja pracom technicznym, prowadzonym na linii kolejowej Złoczów-Tarnopol.

Bolszewicy przebudowali linię na szerokotorową i ukończyli roboty tuż przed swym wycofaniem się z tego odcinka. Po przebudowie toru przybył z Tarnopola

pociąg bolszewicki.

z dziesięciu wagonami, ażeby zrabowane w Złoczowie towary odstawić na wschód. Był to jedyny pociąg, który na tej linii kursował i zakończył swój gościnny występ na cudzej ziemi zupełnem niepowodzeniem.

Bolszewicy naładowali dziesięć wagonów skradzionymi materiałami i zamierzali je czempredziej wywieźć w kierunku Tarnopola. Tymczasem ruszyły naprzód nasze wojska i pociąg bolszewicki udał się w drogę. Zdarzyło się, że nasz aeroplan w tym czasie odbywał lot wywiadowczy nad Złoczowem a sokół wzrok obserwatora rychło dostrzegł szybko ku wschodowi podążający pociąg nieprzyjacielski. Z niewiedzy przyczyny maszynista pozostawił cztery wagony tuż za dworcem złoczowskim i z sześciu pomknął w stronę Zarwanicy. Tymczasem lotnik zatoczywszy szeroki łuk dopadł bolszewickiego zbiega za dworcem zarwanickim i osadził go w miejscu.

Podobnie jak ów pociąg bolszewicki zmykał ku wschodowi — traktem tarnopolskim uciekali ze Złoczowa

członkowie „czerezwyczałki“

którzy przez przeciąg jednego miesiąca byli postrachem ludności Złoczowa i najbliższej jego okolicy. Dziwnym zbiegiem okoliczności dostała się w moje ręce fotografia 10 siepaczy z tej bandyckiej organizacji sowieckiej. Owa „czerezwyczałka“ urzędowała w pomieszkaniu dr. G., ograbiła je w znacznej części a pozostawiła — zdać się mimo woli — pamiłkę po sobie w postaci fotografii zbiorowej, zdjęty w Złoczowie w dniu 19 sierpnia, zatem w dniu przybycia zbrodniczej bandy w mury tego miasta. Załączam wam fotografię, przedstawiającą bolszewickich siepaczy, z których kilku wyraża prawdziwe typy lombrozowskie szczególnie ci w pośrodku grupy, — między nimi znajduje się też jedna bolszewiczka (Nadesłana fotografię pomieściliśmy w oknie wystawowem naszego kanktoru przy ul. Zimorowicza Przyp. Red.).

Z wkraczającymi do Złoczowa pierwszymi oddziałami naszych wojsk — zjawia się i amerykańska

„Y. M. C. A.“

Kierownik oddziału polowego Nr. 1 tel tak humanitarnie instytucji kapitan Longa — o którym niedawno pisałem na łamach naszego pisma — niestrudzony opiekun żołnierza na froncie — wyruszył z Zadwórze samochodem pod barwami flagi amerykańskiej i polskiej i w towarzystwie miss Patterson, Amerykanki — równie jak on niestrudzonej pracownicy na froncie pełnej ofiarnych zabiegów około rannych żołnierzy których własnymi samochodami zwozi z pola walki do stacji opatrunkowej, — podążył do Złoczowa. Miss Patterson od dłuższego czasu nie szczędzi trudów, aby nieść pomoc walczącym i ciężko rannym żołnierzom których przewozi sama do miejsca opatrunku. Brat tej kapitan — lotnik pełni służbę w eskadrze im. T. Kościuszki.

Otóż kap. Longa i miss Patterson, — ta serdeczna para naszych przyjaciół amerykańskich, pragnąc powitać i ugościć wkraczające do Złoczowa oddziały naszych wojsk, naładowanym po brzegi rozmaitymi specjalnymi samochodami zjawili się w Złoczowie i serdecznie raczyli zwycięskich żołnierzy, którzy raz po raz dawali wyraz szczerzej i serdecznej wdzięczności dla tych tak wśród nich popularnych i tak wielce sympatycznych przedstawicieli wielkiego narodu amerykańskiego. Na ich cześć rozległy się wciąż wesole i pełne podzięków okrzyki naszych zuchów.

Jeszcze o jednym z wielu epizodzie wspomnieć należy.

Oto w ręce naszych zwycięskich wojsk dostały się

liczne tabory

bolszewickiej grupy, walczacej na odcinku Krasnego-Buska. Grupa ta ustępowała pospiesznie na Białą Kamień, a nie mogąc wycofać się z powodu zatorów na gościńcu wstrzymała chwilowo swój odwrót otoczywszy się dookoła oddziałem karabinów maszynowych. Nasze wojska oskrzydliły grupę taborów i zabrały do niewoli oddział, złożony ze stu żołnierzy, oraz zagarnęły liczne tabory i trzy karabiny maszynowe.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 11-15.

O przyszłość Gdańska

Hersos. (PAT.) „Dailly Telegr.” pisze, że życzenie Gdańska aby utworzyć państwo suwerenne, któreby samo załatwiała wszelkie sprawy zupełnie niezależnie od Polski, nie może być i nie będzie uwzględnionem przez żadne z mocarstw ententy. Zmiany w przyszłości, które prawdopodobnie Tower ma zamiar zaprowadzić polegają tylko na kompromisie, który będzie miał na celu umożliwienie pewnej części Gdańszczan wykazania dobrych chęci w kierunku wydanej współpracy z Polską.

Konflikt polsko-litewski na radzie Ligi Nar.

Paryż. (Havas) W artykule omawiającym decyzję Ligi Narodów pisze Temps, że rezolucje przyjęte są charakterystyczne dla kierunku w jakim Liga Nar. może pożytecznie działać. W sprawie konfliktu polsko-litewskiego zaznaczył Temps, że sposób w jaki delegacja polska i litewska uznały decyzję rady był symbolem działania rady. Uchylając niebezpieczeństwo polsko-litewskie, Rada dała dowód swej działalności. Omawiając sytuację w sprawie wysp alandzkich, dziennik podkreślił, że Rada wystąpiła w swej prawdziwej roli, starając się o uchylenie niebezpieczeństwa wojny.

Prasa o zatargu polsko-litewskim.

Paryż. (Havas.) Dzienniki piszą z wielkim zadowoleniem o posiedzeniu Rady Ligi Nar. na którym po raz pierwszy przed oczyma członków odbył się akt zgody między dwoma państwami wczoraj poważnionymi oraz podkreślają wymowny gest Paderewskiego. Matin twierdzi, że Paderewski podał rękę Waldemarowskiemu z prostotą bez gestu teatralnego. W rozmowie jaką Waldemarowski miał z przedstawicielem Eclaira zaraz po ukończeniu zebrania, przedstawiciel Litwy zapewniał, że Litwa i Polska mają interesy wspólne, lecz że we wszystkich sprawach dotyczących granic i wogóle w całych rokowaniach nie można pominąć opinii Rosji, gdyż Litwa zawarła z nią traktat, który nie może być zmieniony bez jej zgody. Waldemarowski chciałby więc porozumieć się przez przedstawicieli. Dzienniki twierdzą, że gdyby to zależało tylko od delegatów, to konflikt mógłby być uważany za zażegnany. Pytanie jednak, czy odnośne rządy uznałyby również sprawę za załatwioną. Dziennik wyraża na koniec nadzieję, że gest, który miał miejsce w Paryżu wywrze wpływ na rokowania w Kairze.

Konferencja czesko-polska w sprawie węglowej

Kraków. (PAT.) Dzienniki podają: Przed południem w sali konferencyjnej Magistratu odbyła się pierwsza konferencja delegacji czeskiej i polskiej w sprawie dostaw koksu i węgla dla Polski, a nafty dla Czecho-Słowacji. Przedmiotem obrad była kwestja handlowa. Na podstawie art. 7. uchwały konferencji ambasadorów w Paryżu z 28. lipca br. w sprawie księstwa cieszyńskiego. Obie delegacje zaznaczyły swoje stanowisko co do postanowień tego artykułu. Powstała sprzeczność, a przeprowadzona dyskusja nie doprowadziła do ujednolichenia poglądów w sprawie ilości węgla i koksu, jakie Czecho-Słowacja winna Polsce dostarczyć. Wobec tego postanowiono aby fachowcy zbadali prawdziwość danych statystycznych, na których Polacy opierają swoje żądanie co do ilości węgla i koksu, jakoteż stanowisko czeskie co do ilości pewnych dostaw. Po ustaleniu tych cyfr delegacji rozstrzygną merium sprawy. Delegaci czescy podali w końcu swoje zapatrywania, co do dostawy ropy z uwagi na to, że Czechy chcą uruchomić cały swój przemysł rafineryjny ropą polską. Po południu odbyły się obrady izeczoznawców węglowych.

W spółce z bolszewikami.

Podnoszone już niejednokrotnie jawne współdziałanie organizacji P. P. S. i Thugutowców z bolszewikami w miejscowościach najechnianych przez wroga potwierdza coraz więcej faktów i opisów, napływających z prowincji. Świadcą o tem znalezione dokumenty, będące bardzo wyraźnym świadectwem tej zdradzieckiej roboty. Podajemy poniżej dwa z nich z Białegostoku, dotyczące miejscowych organizacji Thugutowców i P. P. S.

L

Kopja z protokołu nr. 1. zebrania wydz. kulturalno-oświatowego odbytego w dniu 10 sierpnia 1920 r. w Białymstoku, pod przewodnictwem Thugutowców: N. Kasztelańskiego, Jarnuszkiewiczowej, — które to zebranie zgłosiło swój akces do bolszewików.

PROTOKÓŁ I.

Zebranie wydziału kulturalno-oświatowego w dn. 10 sierpnia 1920 r.

Porządek dzienny:

1. Organizacja wydziału.
2. Kompetencja kolegium i wydziału.
3. Program pracy na czas najbliższy.
4. Wolne wnioski.

Przebieg posiedzenia.

I. Organizacja wydziału.

Kierowniczka Jarnuszkiewiczowa weszła do pracy przy wydziale tow. Thierferta, Goldlusta, Macieczka i Wilczaka.

Prace podzielono zgodnie z programem: podziału pracy, wydanym przez komitet rewolucyjny w następujący sposób:

Referat szkół wyższego stopnia (szkoly średnie, seminarja) tow. Thierfert.

Referat szkół żydowskich wyższych tow. Goldlust.

Referat szkół powszechnych (niższego stopnia) tow. Macieczak.

Referat szkół żydowskich powszechnych (niższego stopnia) tow. Kasztelański.

Organizacja szkół dla dorosłych analfabetów i pogadanek polskich tow. Macieczak, żydowskich tow. Kasztelański.

Biblioteki, czytelnie, domy ludowe, ich rejestracja oraz praca kulturalno-oświatowa poza szkolną tow. Jarnuszkiewiczowa i tow. Wilczek.

Rejestracja nauczycieli i dzieci przy dotyczących wydziałach.

2. Kompetencja wydziału pozostała określona przez program pracy, wydany przez komitet rewolucyjny. Kolegium wybrane, a złożone z ob. Rządowskiego, Osieckiego i Krynickiego, ma głos doradzo-informacyjny. Czekało na dokładniejsze wskazówki organizacyjne ze strony władzy.

3) Program władzy na czas najbliższy:

- 1) Rewindykacja i remont budynków szkolnych.
 - 2) Zabezpieczenia i dopełnienie inwentarza szkolnego i pomocy naukowych.
 - 3) Rejestracja strat ogólnych i osobistych nauczycieli.
 - 4) Objęcie ewentualne nowych lokali dla szkół.
 - 5) Kwestja mieszkaniowa nauczycieli,
 - a) rejestracja nauczycieli i uczniów, b) zabezpieczenie podręczników szkolnych i materiałów piśmieniowych, c) rejestracja mieszkań dla uczniów i uczennic, kwestja ewentualnych internatów.
 - 6) Zabezpieczenie gospodarczo-aprowizacyjne nauczycieli, z chwilą otwarcia szkół — dzieci szkolnych.
 - 7) Zapewnienie bezpieczeństwa mienia i osobistego nauczycieli (legitymacje).
 - 8) Z działu gospodarczo-aprowizacyjnego specjalne zabezpieczenie dowozu kupionego opfu.
 - 9) Przyjęcie inspektoratu jako lokalu dla pracy wydziału.
 - 10) Dalsze prowadzenie wytwórni mebli szkolnych.
- Kierowniczka wydziału: A. Jarnuszkiewiczowa.
Sekretarz: M. Kasztelański.

II.

ODEZWA.

Towarzysze Robotnicy i Właściciele!

Od wielu lat trwająca nieustannie walka o wyzwolenie polskiego robotnika i polskiego właściciela z pod ciężkiego jarzma niepazury i wyzyskiwaczy wszelkiego rodzaju weszła w nową fazę.

Stworzona nadzwyczajnym wysiłkiem bratniego ludu rosyjskiego armia czerwona nie tylko odparła wszelkie zakusy rosyjskiej i wszechświatowej reakcji, mających na celu w morzu krwi robotnika i chłopca zatopić cały dobytek rewolucji, lecz w zwycięskim pochodzie wstąpiła na terytorjum Polski, niosąc nam ten nowy ład i porządek społeczny, o którym marzyły i do którego tęskniły całe pokolenia naszych najdzielniejszych braci, bojowników za sprawę robotniczą, w dalekich tundrach Sybiru, w niezliczonych turmach całego kraju i wreszcie w dalekiej ojczyźnie na wygnaniu.

W tej chwili uroczystej, my, stojący cały szereg lat na stanowisku obrony interesów i praw klas pracujących, niechętnie oszukiwanych nie tylko przez rodziną burżuazję, lecz i przez własnych swych wodzów, postanowiliśmy zerwać z hańbiącymi robotnika kierunkiem ugody z burżuazją i szlachtą i wejść na drogę rewolucji.

W tym celu powzięliśmy w dn. 31 lipca r. b. uchwale, mocą której Białostocki komitet okręgowy Polskiej Partii Socjalistycznej przestaje istnieć jako odrębna organizacja i wszyscy członkowie tejże wstępują do komunistycznej Partii robotniczej Polski.

Towarzysze!

Sprawa ostatecznego wyzwolenia Polski z pod jarzma kapitału jest na dobrej drodze. Zbliża się dzień tryumfu, dzień ostatecznego zwycięstwa. Ale wróg jeszcze ma siłę. Jak długi zwierzę, zapędzony w sidła, młota się, kasa i ran!

Tym za kordonami, panuje nieustanny terror. Całe zastępy naszych braci, prześladowanych przez kapitalistyczną zębie, wzywają o pomoc i chociaż huk armat czerwonej armii nad Bugiem rozchodzi się po całej Polsce, jak Requiem aeternam dla rządu

panów i katów, musimy wyżyć wszystkie siły, by ułatwić akcję wyzwolenia naszym towarzyszom braciom!

Towarzysze!

Wy wszyscy, od pluga i młota, wy rycerze pracy i ducha łąciecie się z nami, przystępujcie do budowy swego ustroju, tego ustroju, w którym według słów poety „nie będzie zwycięzców, ani nawet zwyciężonych, ani silnych, ni słabych, tylko bracia — ludzie”.

Niech żyje rewolucja!

Niech żyje Polska Republika Rad!

Przewodniczący: I. Biernacki.
Sekretarz: E. Noskiewicz.

Członkowie partii: O. Samiś, Zygmunt Waszkiewicz, Emil Zinserling, Jan Orłowski, Aleksander Waszkiewicz, Jan Jol.ński, J. Olszewska, W. Luszczy, Jan Samborski, Ignacy Samborski, Adam Bator, Jan Piekarski, Michał Daszalski, Władysław Dagil, M. Siskiewicz, S. Dziemba, A. Moroz, Jan Piekarski, N. Bielewicz, Balceżyk, Dagil.
Białystok, 10 sierpnia 1920.

Wiadomości telegraficzne.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA DUNAJOWA

Lyon. Radio). Międzynarodowa konferencja Dunajowa zebrała się 20 bm. celem dalszego badania I. artykułu francuskiego projektu co do wolności żeglugi na Dunaju, i międzynarodowej sieci kolejowej. Konferencja postanowiła przystąpić do drugiego czytania pierwszego artykułu. Konferencja wybrała także podkomisję złożoną z ekspertów technicznych, która ma przedłożyć wykaz dróg komun. i kanałów, które należałoby umiędzynarodowić.

PROF. NOR POWOLANY DO PARYŻA NA KONFERENCJĘ POLSKO-GDAŃSKĄ.

Gdańsk. (PAT.) Na życzenie sir Reginalda Towera powołany został do Paryża na rokowania polsko-gdańskie w charakterze rzeczoznawcy dyrektor gdańskich warsztatów okrętowych prof. Nor.

NIEMIECKA DELEGACJA NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI W BRUKSELI.

Nauwa. (Radio). Niemiecka delegacja na międzynarodową konferencję finansową odjechała dziś do Brukseli. Na czele jej stoi sekret. państw. Bergmal i Ssöder.

SERBIA RATYFIKOWAŁA TRAKTAT ZAUSTRIJĄ.

Nauwa. (Radio). Serbska Izba ratyfikowała traktat pokojowy z Austrią.

89.000 BEZROBOTNYCH W BERLINIE.

Nauwa. (Radio). W wielkim Berlinie pobiera obecnie zasiłek dla bezrobotnych 89.000 osób w przeciwieństwie do 53.000 w czerwcu. Do 31 lipca wydano w wielkim Berlinie na zasiłki dla bezrobotnych 360 milionów. Sam Berlin wydaje obecnie na ten cel tygodniowo 3.300.000 marek.

POŻYCZKA ODRODZENIA ŚCIAŁONEŁA 6 MILJARDÓW MAREK.

Warszawa. (PAT.) Według danych nadesłanych Ministerstwu Skarbu subwencja na pożyczkę Odrodzenia osiągnęła cyfrę 6 miliardów marek a prawdopodobnie ją przekroczy. Podpisywanie jej będzie zamknięte z dniem 1 października na całym obszarze Rzeczypospolitej. Przedłużona będzie tylko dla mieszkańców nowo odzyskanych obszarów na jeden miesiąc 1 października br. rozpoczęło się rozprzedaż pożyczki premiiowej. Równocześnie Ministerstwo Skarbu czyni przygotowania do pożyczki przymusowej. Prace w tym kierunku posunęły się już daleko.

KURS DLA KANDYDATÓW LEKARSKICH ODŁOŻONY.

Kraków. (PAT.) Z Dziekanatu Wydziału lekarskiego komunikują, że kurs dla kandydatów na lekarzy szkolnych, który się miał rozpocząć w Krakowie 15 bm. został odłożony na czas późniejszy.

NA DOBIE.

Przewrót.

Socialiści nie tylko głoszą potrzebę przewrotu, zaprowadzenie dyktatury z własnym partyjnym rządem, który dla maskarady przeżywał rządem ludowym, ale ukończyli już wszystkie przygotowania w tym kierunku. Dla utrzymania swoich otumantowanych robotników w posłuszeństwie, obiecują im panowanie proletariatu i przewrót w stosunkach gospodarczych.

Tymczasem przewrót gospodarczy już się dokonał przynajmniej po miastach i ośrodkach fabrycznych. Dziś praca fizyczna jest o wiele lepiej wynagradzana

tiż praca umysłowa. Dziś niekwalifikowany robotnik miejski ma większą płacę dzienną niż wikary kwartałna. Zecer bierze miesięcznie dwa razy więcej niż profesor teologii rocznie. Posługacz kolejowy ma większe dochody niż minister a niema dygnitarza, który mógłby równać się z portjerem w większym mieście.

Przewrót więc jest dokonany, rewolucja społeczna już się dopełniła w mieście.

I gdyby przywódcom socjalistycznym chodziło naprawdę o dole robotnika, pilnowaliby czynie i baczyli zazdrośnie, żeby ten stosunek wynagrodzenia nie uległ zmianie na niekorzyść robotnika. Będzie do tego dosyć sposobności, bo z powodu zniszczenia połowy Polski przez najazd bolszewicki drożyzna musi się wzmaczać, a za nią wzrastać potrzeba podwyższenia dochodów ludzi, żyjących z pracy fizycznej i umysłowej, a nie z roli.

Co prawda brak nam jeszcze ustawy o dowództwie społecznego. Zapomnieli o niem socjaliści, którzy wolowali w Sejmie tylko o przymus próżnowania zapomnieli o tem socjalistyczne ministerstwo obrony pracy, które ograniczyło się do strzeżenia, żeby uchwała o zakazie pracy była wykonywana. Jeżeli więc niezdolny do pracy robotnik nie znalazł zatrudnienia, niech wie, gdzie są winowajcy.

Peskiwie socjalistyczni nie myślą jednak o przygotowaniu ustawodawstwa społecznego. Oni pracują nad ustanowieniem dyktatury, przy której objęliby i tłuste posady rządowe i możność niekontrolowanego czerpania z kasy państwowej. Przy słabej kontroli Sejmu, oddawna niezwoływano, zasmakowali w groszu publicznym. Ich redaktorzy przywłaszczyli sobie najwyższe stanowiska cywilne i wojskowe chcąc liby bez kontroli społeczeństwa utrzymać się przy nich.

Jeżeli więc obywateli swoim robotniczym zwolennikom przewrót i panowanie, to nie mogą mieć na myśli zmiany stosunku wynagrodzenia za pracę fizyczną i pracę umysłową. Wywłaszczenie przedsiębiorstw okazało się zawodnym z chwila, kiedy koleje oddane do rozporządzenia socjalistycznego Związku Kolejarzy, nie mogą się utrzymać i wykazują miliardowe deficyty. Tak samo byłoby z wywłaszczonymi kołami i fabrykami, gdyby robotnicy musieli utrzymać się wyłącznie z dochodów z ich przedsiębiorstw.

To też na dzień przewrotu nie zostaje socjalistom nic innego, jak zachęcenie swoich zwolenników do rabunku, czyli do ekspropriacji ekspropriatorów. Całkowicie na wzór rosyjski.

Tylko, że od ekspropriacji byłaby wyłączone na wzór rosyjski własność przywódców socjalistycznych i własność żydowska. A szkoda. Przywódcy socjalistyczni przez wysługiwanie się rządowi niemieckim i przez dwuletnią wzięcie w Polsce potrafili nagromadzić wiele wzgardzonego kapitału, urządzić swoje mieszkania w sposób nababów, zaopatrzyć garderoby i spiżarnie. Niektórzy zakupili już majątki ziemskie, których nie rozdzielą z pewnością między formali, w przeczerniejsi poprzestali na umieszczeniu wienieców w przedsiębiorstwach i bankach lub na kupnie kamienia, które nie podlegały reformie rolnej.

Jeżeli ci krezusowie zostaną wyłączeni od ekspropriacji to zhałamuconym robotnikom pozostaną poza kilkumastoma pałacami tylko mieszkania inteligentów zawodowej do praktycznego stosowania socjalizmu. Choda i skapa to zdobyć, bo ogracza się do kup-

wanej na kredyt wyprawy ślubnej, złożonej z sakramentalnych dwu łóżek, dwu szaf i dwu szafek nocnych z dodatkiem węzła białego i pościela.

To też na wypadek ogłoszenia przewrotu, polecamy wykonawcom socjalizmu specjalnie zwrócić uwagę na własność socjalistycznych posłów, socjalistycznych dygnitarzy wojskowych i cywilnych, na redaktorów pracy subwencjonowanej ze Skarbu państwa, jako też wszystkich przywódców i głosicieli przewrotu. Jeżeli ma być przewrót to od nich powinien się zacząć i oni powinni z siebie dać budzący początek.

Z CYKLU: Polska.

POWINOWACTWA.

O jak ma duszę wieczyste dziecięcą
Ciągnie strój polski, barwą urodziwy
I jak ku sobie tajemnie mnie nęcą
Tak mu pokrewne, ziemio, barw twych dziwy.

Te analogie od lat we mnie drzemia,
Śpiewają w sercu chimerycznym mojem
Powinowactwa między polską ziemią
A polskim, z tęczy uprzedzonym strojem.

Przeto mi polski powiech krajobrazie,
Czy cię na krosnach, jak pas w Słucku, wito,
Powiedzcie, zorze, czy za wami pązie
Niosą fałdzistość delji złotolita!

O rzeki polskie! Czyli to wy lśnicie
Srebrne i krzywe? Och, wy moje, och wy!
Czyli karabel blask, zagasy w micie,
Ożył i błysnął w ewangelję z pochwy?

O altembasy wschodów ciężkie, złote,
Zleżałe dumnie na dnie bożej skrzyni.
Kocham was, patrzac na waszą robotę,
Od której jasno nad Polską się czwini.

O polskie słońce, w błękit nieba wpięte,
Jako guz cenny w spłowiełe żupany
I złotem swoim zuchwałe i święte,
Jako mój pradziad, na święto ubrany!

Kuś tajemnicę tę dziwną odgadnie,
Którą mnie smętny karmazyn kontusza
Napełnia zawsze, jakgdyby w nim na dnie
Pod kolorami żyła jakaś dusza?

I kto to dziwne wzruszenie wystowi,
Które przezemnie w czas wieczorny płynie,
Kiedy oddaję pokłon zachodowi,
Konającemu w pysznym karmazynie?

rzające mniej błyskotliwe na pierwszy rzut oka są akta papirusowe; ale wnukni w nie głębiej, a rychło się przekonasz, że te świstki przynoszą nie tylko szczególnie interesujące dla partykularza ale i szczególnie znaczeniu uniwersalnemu.

I istotnie publikacje papirusowe, zwłaszcza z ostatnich lat, popsuły nas poprostu; od każdego tomu obecnie wymagamy niespodzianek. Bośmy się już do tego — rzecz można — przyzwyczaili. Żeby nie sięgać daleko, wystarczy wziąć choćby taki XII tom papirusów z Oxyrynchus: mamy tam ni mniej ni więcej tylko coś w rodzaju publicznej debaty szkolnej z przed lat 1650 lat! To chyba naprawdę evenement dnia! Mamy tu i nieodłączne akcesoria dyskusji publicznej a więc... brawa i protesty. Nie tak sensacyjny ale równie interesujący z kilku względów jest tom XIV wspomnianego wydawnictwa, który ukazał się mniej więcej w kwietniu bieżącego roku. W nim to tkwi omówiony wyżej list Pauzaniasa. Jak wszystkie tomy, ukazał się w szacie starannej, opracowany wypróbowaną metodą przez znaną zasłużoną spółkę uczonych angielskich: Grenfella i Hunta, którzy obecnie zjeżdżają na zimę do Egiptu na kampanię papirusową.

Tom XIV obejmuje papirusy od nr. 1626—1777, oraz 3 tablice. Zawiera same teksty matterackie a to: a) Kontrakty i rachunki prywatne, owoc poszukiwań z lat 1904—6, b) nieco aktów urzędowych: c) nieco listów prywatnych; wszystkie prawie odkryte 1897 r. Wszystkie te akta obracają się w granicach czasu między II w. przed Chr. a końcem IV. w. po Chr. Z nich pozwolę sobie omówić tylko kilka.

I tak papirus pod L. 1637, z roku 342 po Chr. rzuca ciekawe światło na sposób wyznaczania tzw. liturgii czyli przerzucania ciężaru jakiegoś przez państwo na zamożnego obywatela. Dotąd bywało tak, że bądź to senat municypalny bądź urzędnik kompetentny wy-

A potem wielką z siebie przedać ciszę,
Pozdrawiam ziemię, jak świętości lamus
I piórem, w sercu zamaczanem, piszę
To słowo wieczne, jak ona: „Amamus“.

Na wod aksami! i na niebios more
Patrzę, na strój ten, na nic nieprzydatny
I tem mi droższy i miłością gorę,
Ja Polski zmarłej zawsze żywy szatny.

Stanisław Maykowski

Pod nakazem chwili

Komisja poborowa M. O. A. O

dla wszystkich rodzajów broni urzęduje w koszarach przy ul. Zamarynowskiej 7, I. p. na prawo.
DOWÓDZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smolki 3, 4 p.

— Do wszystkich urzędów wojskowych, prywatnych oraz związków urzędniczych zwraca się Narodowa Organizacja kobiet z serdeczną prośbą o zbieranie zużytych wszystkich bez wyjątku marek polskich i obcych i składanie ich w lokalu Organizacji ul. Ossolińskich L. 11, 2 podwórze I. piętro.

Czysty dochód ze sprzedaży użyty będzie do wykupu złota i srebra na podkład waluty naszej.

POLACY! PAMIETAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 16.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 23 września.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek, 23 września o 7 wieczór „Manewry sienne”, operetka.

Piątek, 24 września o 7 wieczór „Papierowy kochanek”, 3 akty z prologiem.

Sobota, 25 września o 3:30 po południu „Ponad śnieg”, dramat.

W sobotę 25 września „Alda”.

Niedziela, 26 września o 3:30 po południu „Pomysł panny Franciszki”, komedia.

Niedziela, 26 września o 7 wieczór „Księżniczka czardasza”, operetka.

— APOLLO. Dziś premiera w 6 aktach z prologiem „Dekameron” „Trzy noce miłosne Boccaccia”.

znaczał obywatelom pewną ściśle określona liturgia tymczasem wedle naszego papirusu pewien obywatel z Oxyrynchus wraz z synem zostali wyznaczeni do plastowania jakiejś nieokreślonej liturgii na przeciąg 8 miesięcy.

Niepewność sytuacji zawsze jest niemiła. Kto wie, co za liturgia ich czeka... Chcąc więc kres położyć stanowi niepewności, niby na ochotnika zawczasu zawierają kontrakt z urzędem zwanym systates, na podstawie którego biorą na siebie bardzo nieciężki obowiązek opiekowania się świątynią bogini Toeris ale za to podciągają się spełniać go przez cały rok.

Papirus najszybszy dużo przyczynia się do poznania stosunków ekonomicznych epoki. Do tylu znanych nam z poprzednich tomów kontraktów przybywa nam w papirusie nr. 1647 nowy kontrakt z końca II. r. po Chr., (niestety fragmentarycznie tylko dochowany) w myśl którego niejaki Platonis oddaje swą niewolnicę na naukę do tkacza na przeciąg lat 4. Kontrakty należą do tej grupy kontraktów, którą niemiecka terminologia prawnicza określa jako „Lehrlingsverträge”, w myśl których nauczyciel nie tylko że nie otrzymuje za naukę żadnej zapłaty, owszem jeszcze bierze na siebie pewne zobowiązania. Działo się tak zapewne dlatego, że majster, zaprawiający ucznia do rzemiosła, ciągnął następnie z jego pracy korzyści materialne które pokrywały mu koszty i utrzymania ucznia i ubrania go i pensji jego i taks należnych skarbowi państwa. Wyjątek stanowi tu tylko niewolnicy pod obojęt, których utrzymanie i ubranie podejmuje się pan wzgl. pani. W myśl naszego kontraktu, niewolnica ma pracować od wschodu słońca do zachodu, musi spełniać wszelkie rozkazy majstra, będące w związku z rzemiosłem tkackim; za to będzie pobierała tytułem pensji w I roku miesięcznie drachm 8, w drugim 12 w trzecim 16 a w czwartym 20. Wolnych od pracy

„Nic nowego pod słońcem”.

Stara dach cięży wapienne, zasniony od wojska.
Ktoś myślał, że dekowanie się w wojsku jest wynalazkiem ostatniej doby, grubo się rozczuliło, przeczytawszy w papirusach z III. po Chr. list niejakiego Pauzaniasa w sprawie syna, rekruta, który ostatecznie musiał już służyć w wojsku, chciałby się dostać przynajmniej do bezpieczniejszego czy wygodniejszego rodzaju broni. Mianowicie syn został przydzielony do piechoty, ale wolałby służyć w jeździe. Oczywiście więc pocztowy ojczysto jedzie do stolicy, aby prośbę przedstawić komendzie, świeci oczyskami, posyła go od Anasza do Kalasza aż w końcu dostaje się przed oblicze samego prefekta i uzyskuje. Przecież to, że przydzielono go do oddziału jazdy w koptos. A więc... nic nowego pod słońcem!

Odyby to nie było paradoksem, możnaby powieć, dzieć serjo, że stało się to poprostu dewiza papirusów, stosunki dzisiejsze przedstawiać w perspektywie 2000 lat wstecz... Stąd użycie papirusom tzw. starożytność stała się — można powiedzieć — poprostu fikcją; tzw. starożytność stała się nie czem innym jak przesłaniem dziejów dzisiejszego człowieka o 2000 lat wstecz bez dodawania im akcesoriów, związanych z charakterem starożytnym.

Już w roku 1877, kiedy to papirologia nie rozpoznała jeszcze pomnikowem publikacji angielskiej i włoskiej, powiedział na zjeździe niemieckich filologów w Dreźnie znany autor podstawowego dzieła w dziedzinie papirologii Ulyrk Wilcken co następuje: „Dzięki ustawicznie mnożącym się odkryciom papirusowym przyszedł w naszych czasach na literaturę klasyczną nowy okres renesansu.

Niespodzianka goni za niespodzianką. Mniej ude-

— Cudowna podróż. Przechodnia na ulicy Żulińskiej uderzył wczoraj rano widok, budzący wspomnienia natchnionej śpiewaczki Skanii, kanaaniej pani Selmy Lagerlöf. Oto z okna strychu kamienicy, stojącej na narożu ulicy Lyczakowskiej wyfrunęła jak siostra do brata podobna do szwedzkiego gęsiora Marcina, biała, duszysta gęś i na wysokość pierwszego piętra leciała przez całą ulicę aż do rogu Piekarskiej. Część przechodni żdziwionych tą podróźniczką, patrzyła w górę z apetytem. Ci, którym znane są bliższe ceny gęsi, zwieszali smętnie głowy, świadomi prawdy, że ten ptak tak prędko się nie znajdzie na ich talerzu. Bez szanunku obserwowała lecącą gęś tylko para, nie gąsiorów wprowadziła jak w szwedzkiej powieści, ale lwowskich uliczników. Jeden z nich splunął ostentacyjnie. „Jakie czasy my dożyli!” — zauważył — „gęsi są taki chudy, co sy latają, jak kanarki”.

(sm.) **Z Teatru.** W Polsce, która mimo złudzeń poetów, żyjących papierowo, mało — zaprawdę ma z papierem do czynienia, za zbyt aktualną uważać nie można wczorajszej premiery. „Papierowy kochanek” zatracił u nas do reszty aktualność z powodu akompaniamentu kul, jaki mu towarzyszy. Mimo to wszystko można było nieświeżej zresztą w pomyśle, ale bardzo świeżo podanej sztuki Jerzego Szaniawskiego wysłuchać z dużą przyjemnością. Można się zaś było kto wie, czy nie właśnie dzięki niedostatkom wystawy dowiedzieć więcej o samym autorze, niż w warszawskiej Reducie, w której reżyser cały sukces widowiska zagarnął dla siebie, przesłoniwszy sobą komedjopisarza w sposób dość niegrzeczny. Panu Rasińskiemu trzeba przyznać, że zrobił z aktorami naszymi dużo. Przedstawienia nie można nazwać świetnem, bo na świetność nas wogóle w obecnym układzie stosunków teatralnych nie stać, nikt wszakże z grających spektaklu nie zepsuł, a to już jest wiele. Sam Rasiński i bardzo szlachetnie sekundujący mu Kozłowski mogli sobą widzów szczerze zainteresować. Bliższą ocenę sztuki i gry podam wobec szczupłych rozmiarów jutrzejszego numeru dopiero w sobotę.

— **Z wyższych uczelni.** Naczelnik Państwa nadał Drowi Bolesławowi Mańkowskiemu, docentowi prywatnemu pedagogiki, dyrektorowi biblioteki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, tytuł profesora zwyczajnego; zamianował Dra Hugona Steinhauza, docenta prywatnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem nadzwyczajnym matematyki w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; zamianował Dra Rudolfa Welgla docenta zoologii i anatomii porównawczej na Wydziale lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie profesorem zwyczajnym biologii ogólnej w tymże Uniwersytecie.

Naczelnik Państwa zamianował prof. Dra Bronisława Gubrynowicza, tytułarnego nadzwyczajnego profesora historii literatury polskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, wykładowcę literatury polską w Politechnice Lwowskiej, profesorem nadzwyczajnym literatury polskiej w Uniwersytecie Warszawskim; zamianował Dra Zygmunta Lempińskiego, profesora nadzwyczajnego filologii germańskiej w Uniwersytecie Warszawskim, profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu w Uniwersytecie Warszawskim; zamianował postanowieniem z dnia 19 sierpnia 1920 r. Dra Eugenjusza Jarę profesorem nad-

zwyčajnym encyklopedji i filozofji prawa w Uniwersytecie Warszawskim.

Naczelnik Państwa zamianował pana Jana Gordziakowskiego, magistra medycyny weterynaryjnej, byłego profesora w Instytucie weterynaryjnym w Charkowie, profesorem zwyczajnym chorób zakaźnych i uśmierzania weterynaryjnego w Uniwersytecie Warszawskim.

Naczelnik Państwa zamianował profesora nadzwyczajnego maszynoznawstwa w Szkole Politechnicznej we Lwowie Dra Ludwika Ebermanna profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu.

Naczelnik Państwa zamianował profesora nadzwyczajnego genetyki i hodowli roślin w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie Dra Edmunda Malinowskiego profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu.

— **Mieli apetyt na Lwów.** Bolszewicy dokładali wszelkich starań w zakresie swych operacji militarnych a żeby dostać się w mury Lwowa i „pohulać”. W Złoczowie zapowiadali dzieło zdobycia stolicy, a towarzysze z czerezowczajki i ich towarzyszkę mieli dokładne spisy sklepów i magazynów lwowskich, które miały stać się w pierwszym rzędzie pastwą ich grabieży. Jedną kobietę, pracującą w czerezowczajce złoczowskiej, głośno przechwalała się w mieście, że pierwsze kroki skieruje do magazynu Starcka. W Zadzwońcu urządzili uroczysty pochód z powodu zdobycia. Lwowa a w Jeziernej przygotowali kilka tysięcy podwód, aby wywieźć pod ochroną specjalnych komisarzy zrabowane materiały na wschód.

— **Czy to nie skandal?** Wczoraj z powodu święta żydowskiego w całym mieście nie można było nabyć stempli, gdyż wszystkie trafiki są w ręku żydów.

— **Lwów bezbronny wobec pożogi.** Zamykanie wodociągów w dzień i w nocy, słabe ciśnienie wody nie dochodzącej do miejsc wyżej położonych, dalej brak koni na Strażnicy i zużycie rekwizytów koniecznych do gaszenia ognia mogą się stać przyczyną katastrofy nieobliczalnej.

Groźnem „memento” był pożar, który we wtorek wieczorem o godz. 9 wybuchnął na strychu w kamienicy trzypiętrowej pod I. przy ul. Teatyińskiej. Straż pożarna oddalona o 250 kroków od tego miejsca stanęła wprawdzie na miejscu dość szybko lecz drabina przy pomocy kilku par koni przyjechała dopiero... w godzinę później. Wody w hydrantach nie było, dowożono ją więc beczkami, a tymczasem żywił rozpętał się na dobre i cały dach stanął w płomieniach i miał czas spłonąć doszczętnie. Wreszcie zjawiła się drabina i zdecydowała się na współudział w akcji ratunkowej: woda, lecz oż z tego, gdy tej ostatniej z powodu dżuraw spruchniałych węzłów nie wiele dochodziło do poziomu płonącego dachu. Ten właśnie szczegół zauważyliśmy i podnieśli już podczas pożaru pałacu Potockich, lecz widocznie nic od tego czasu nie uczyniono, aby złemu zaradzić.

W obu pożarach ratunek był niedostateczny, lecz także w obu wypadkach można mówić o szczęściu gdyż pałac stoi na osobności, a kamienica przy ul. Teatyińskiej w otoczeniu domów mniejszych, na które ogień nie mógł się tak łatwo przerzucić. Coby się jednak działo, gdyby broń Boże, pożar powstał między domami, stojącymi w zwartym szeregu. Cała dzielnica mogłaby pójść z dymem, gdyby ratunku dokonywano już więc beczkami, a tymczasem żywił rozpętał niebezpieczeństwem, bo ogniem, z którym igrać nie wolno. Niech o tem pomyślą ci, co myśleć powinni choć nie lubią, gdyż na nich, ni edaj Boże klęski, spadnie odpowiedzialność.

— **MR» córka.** Z Zawałowa przywiezioną do szpitala powsz. Marię Cupkową, lat 63, pokaleczoną nożem w głowę i plece przez własną córkę Zofię.

— **Zmarli we Lwowie:** Mariaszewska Tekla, lat 60, Zakład Zborowski, urządził starczy; Katarzyna di Doi, lat 76, ul. Czarneckiego 12, urządził starczy; Semakowa Anna (zarobnica), lat 60, szpital Stalmacha, dezynteria; Sądak Hanna, lat 75, szpital Stalmacha, dezynteria; Mazepa Marija (zarobnica), lat 32, szpital Stalmacha, dezynteria; Weissman Chaja, lat 58, szpital izraelski, urządził starczy; Maczka Jan (pomocnik masz. elektr.) lat 42, ul. św. Zofii 56a, gruźlica krtań; Jeanpierre Klara (nauczycielka) lat 61, ul. Zamojskiego 4, zwyrodnienie mięśnia sercowego; Majerska Marija (przel. SS. Felicjanek) lat 53, Zółkiewska 100, gruźlica płuc; Poteszczak Marija (zobraczka) lat 73, szpital powsz., gruźlica; Kawalik Antonina, lat 23, szpital powz., gruźlica; Neuman Efraim (kupiec), lat 61, Kośluski 18, miażdżycy; Stand Klara, lat 45, Wajłowa 21, rak wątroby; Pinkel Róża, lat 82, szpital izral., urządził starczy; Brister Jaszczudel (zarobnica) lat 73, Krasickich 11, miażdżycy; Siissman Eleonora, lat 61, Jachowicza 6, zapalenie otrzewnej; Münzer Brenoki (żona handlarza) lat 63, Legionów 39, zapalenie płuc; Haduszcak Jędrzej (rolnik) lat 32, szpital powsz., zapalenie otrzewnej.

Zarząd Seminarjum gospodarczego w Snopkowie pod Lwowem uwiadamia, że wpisy do Seminarjum kończą się 10/10 — Nauka rozpocznie się 15/10. Zjazd uczniów 14-go. Warunki przesyła Zarząd odwrotnie. Adres: Lwów—Snopków. 5311

Dzielne kompanje kolejowe.

(A) W zaciętych boju, toczącym się pod Lwowem, przez szereg tygodni, wybitnie odznaczyły się techniczne formacje kolejowe, które dniami i nocą pracowały nad przebudową torów kolejowych, rekonstrukcją mostów, — nieraz w ogniu nieprzyjacielskim, starając się uniemożliwić uruchomienie tych ważnych arterji komunikacyjnych.

Trzecia kompanja techniczna, porośnięta pod dowództwem por. Górki, ma już za sobą piękne karty, zdobyte podczas odcięcia Lwowa od zachodu w zeszłym roku, jak niemniej podczas walk, które toczyły się później na terenie wschodniej Małopolski. Zarówno inżynierowie-oficerowie, jak i ta szara gromada żołnierska — od świtu do nocy a bardzo często i przez noc w ciężkim trudzie dobywali nieraz ostatnich sił, aby sprostać zadaniom i wypełnić jej w myśl założeń planu.

W przeddzień podjętej akcji wojsk naszych w centrum frontu małopolskiego, przybyła z Łodzi na linję kompanja kolejowa pod dowództwem por. Caplika, złożona z żołnierzy wielkopolskich i Królewskich. Odznaczyła się ona wybitnie podczas forsowania linii, wiodącej z Cieszanowa do Mławy, gdzie jej trud w niemały sposób przyczynił się w wirze toczącej się zaciętej bitwy do uruchomienia drogi żelaznej na tym odcinku. Bezpośrednio po przybyciu na front małopolski, kompanja łączka zabrała się energicznie do pracy i w przeciągu jednej zaledwie doby oddała do użytku wojska całą linję kolejową od Krasnego do Złoczowa, chociaż linja ta przez cofające się wojska bolszewickie została silnie uszkodzona, jeden most o znaczniejszej rozpiętości wysadzony w powietrze, dwa przepusty do przejazdu niemożliwe. Oficerowie i żołnierze pracowali tedy przez dobę bez wytchnienia i po tych niewielu godzinach dotarli swobodnie pociąg pancerny do swego miejsca przeznaczenia. Nieznużona praca tej szarej gromady żołnierskiej zasługuje na ogólne uznanie, czemu też wyraz dajemy.

Ukraińscy siepacze w ZŁOCZOWIE.

(A) Żywo tkwi w pamięci potworny wyrok ukraińskiego sądu, wydany w ubiegłym roku w Złoczowie — skazujący na straszne katusze i śmierć dwudziestu kilku naszych rodaków z tego miasta i z najbliższej jego okolicy. Nazwiska tych krwawych siepaczy: dwaj Konaszewicze — przewodniczący komitetu Szawaia, Sagaty — nadto dobrze są nam znani, jako twórcy tej wielkiej złoczowskiej zbrodni, która swą potwornością wstrząsnęła całym narodem do głębi. Siepacze ci uszli ze Złoczowa przed rokiem, w chwili, gdy zwycięski nasz żołnierz zbliżał się lwowskim traktem do jego murów i wyjechali na Wschód, skąd wrócili z wkraczającymi do Złoczowa wojskami bolszewickimi. Po byt ich jednakowoż nie trwał długo, bolszewicki patron ukraińskich zbrodniarzy pod nakazem polskiego oręża musiał ustąpić a wraz z nim ponownie opuścili miasto wyżej wymienieni tłumacze ukraińskiego kodeksu. Ustępowali niemal w ostatniej chwili, to też zdarzyć się mogło, iż w panicznym odwrocie nie zdołali ująć i popadną w ręce naszych władz.

Ostatni czyn sowieckiego komisarsza.

Komisarz sowiecki i przewodniczący złoczowskiego „raw-komu” niejaki Choca, Ukrainiec i były nauczyciel ludowy z Jeziernej — uchodził ze Złoczowa w towarzystwie ostatnich band bolszewickich. Przed ustąpieniem z miasta wpadł do apteki i „zarekwirował” spirytus, jaki tam się znajdował. Takim był ostatni czyn sowieckiego komisarsza — tego samego zresztą pokroju jak wiele innych, których widownia było to miasto.

Sprawy wojskowe.

WYNIKI PRAC KOMISJI WERYFIKACYJNEJ.

Dekretem Naczelnego Wodza z dnia 11 czerwca 1920 r., w myśl Ustawy Sejmowej z dnia 2 sierpnia 1919 r., o ustaleniu starszeństwa i nadaniu stopni oficerskich w Wojsku polskiem zostają zatwierdzeni z dniem 1 kwietnia 1920 r., w stopniach

PODPULKOWNIKÓW:

z plechocle:

z grupy b. armji austr.-węg.: ppłk. szt. gen. Hauser Euzebiusz; z grupy b. Legionów Polskich: ppłk. Zulauf Juliusz Wyspiański Stefan.

W STOPNIACH KAPITANÓW.

w artylerji:

z grupy b. armji austr.-węg.: kpt. Libański Edmund, inż. Malecki Jan, inż. Lasko Stanisław, dr. Hofnoki Zygmunt, Ujejski z Rupniewa Juliusz, Niem-

I ten tom — jak każdy — nie może nie zawierać bodaj jednego z trudem nagryzmolonego przez żaczka listu, rojącego się od błędów, od których włosy stają na głowie. (Pap. nr. 1678).

Dr. Franciszek Smolka.

zewski Władysław, Waroszyński Konstanty, Stajer Władysław, Małachowski Eugeniusz, Rozwadowski Jerzy, Smolicki Wojciech, Szefer Marian, Strzelczyk Tyryl, Podłowski Antoni, Lenik Eugeniusz, Patoczka Bogumił, Guthy Józef, Helenbrandt Hugon, Nowak Andrzej, Winiarski Stanisław, inż. Zagórski Józef, Dwczarzak Józef, Batorycki Adam, dr. Ader Ernest, Czerw Franciszek, Radowski Bronisław, Gdowski Michał, Lekotyński Stanisław, Chudziński Zbigniew, Bernhard Eljasz, Radowski Rudolf, Kandiak Józef, Myszkowski Jasieńczyk Stefan, Sobota Tytus Kazimierz, Wróblewski Zygmunt, Małczewski Skarbek Stanisław, Samilewski Eustachy, dr. inż. Manaster-ki Bolesław, dr. Tchórzewski Leonard, dr. Zbaber Bernard, Groyczyk Mieczysław, Lewicki Jan Władysław, Szperok Zygmunt, Ożegalski Jan Kościuszka, Paulhammer Marian, Kuczyński Korwin Adam, dr. Milecki Szczepan, Haberko Włodzimierz, Mantecki Romuald, Adamowski Józef, Walerjan, Draguła Józef, Dąbko-Kostyal Kazimierz, Szczepanowski Karol Bolesław, inż. Hupert Stefan, Domaszewicz Czesław, Tomowicz Henryk, Stefczyk Tadeusz Zygmunt, Błachner Edward, Zajac Adam Teodor, Epler Adam, Łowicki Władysław, Wyrobisz Michał, Aksentowicz Jaxa Wacław, dr. Kuryś Stanisław, Myrak Karol, Długosz Franciszek, Władysław, Haraschin Stanisław, Ungheuer Franciszek, dr. Buzath Stanisław, Ajdukiewicz Roman, dr. Cieszyński Ignacy, Hornung Ferdy-land, Kwarciański Henryk, dr. Zółtowski Jahoda Robert, Gulkowski Andrzej, Krygowski Kazimierz, dr. Dumuka Antoni, Ambros-Rechtenberg Witold, Staszewski Ludwik, dr. Ajdukiewicz Kazimierz, Stefczyk Kazimierz, Stachowicz Wojciech, Dembiński Włodzimierz, Schuster Alojzy Tadeusz, Dzieluszyński Stanisław, Pedracki Józef, dr. Nahlik Stanisław, Krychowski Mieczysław, Pol Jerzy, Pedracki Tadeusz, Wojtowicz Gwidon, Rzewuski Bolesław Zygmunt, Dyl Leon, f. o. Wilkoszewski Eugeniusz, dr. Chmielewski Zygmunt, Dziubiński Bolesław, Białowski Kazimierz, Dworak Antoni Jan, dr. Mikolajczyk Karol, Głanz Antoni, Silbering Bernard, Aywas Tadeusz, Bilor Marian Alfred, Głazewski Lubomir, Siliński Ignacy, Padewicz Władysław, Filipowicz Jan, Gądziołka Jan Stanisław, Busz Franciszek, Zmudzinski Julian, Bigo Jan Witold, dr. Sokołowski Tadeusz, dr. Raczynski Stanisław Sylwester, Bogdanowicz Marian, Rudnicki Mieczysław, Gądolewski Roman Michał, Fityk Juliusz, Fedorowicz-Oginiec Paweł Zbigniew, Wilk Stanisław, dr. Kruczkiewicz Adam, Sulikowski Stanisław, Sołtyński Tadeusz, Pieta Józef, inż. Brętowski Ludwik, Jenkner Władysław, Heil Józef, Borta Joachim, Seifner Kazimierz, Buczek Ludwik, Gowański Zdzisław, Skwarczyński Tadeusz, Giełkiewicz Adam, dr. Matkowski Andrzej Julian, Szechiński Franciszek, Ludwik, Przybycień Marcin, Wachowicz Edward, Seyfried Edmund, Baugarten Julian, Mitche Henryk, Sawczyński Adam, Lankau Teobald, Bogusław, Nytko Józef, dr. Prokepowicz Tadeusz, Hasczyk Julian Jerzy, Janicki Lucjan, Szperok Władysław, Swoboda Jan, Molodyński Franciszek.

Antypaństwowa działalność „Bundu”.

Czytamy w „Kurjerze Warszawskim”: Władze nasze doszły nareszcie do przekonania, że żydowska socjal-demokratyczna partia robotnicza „Bund” a bolszewicy — to jedno. Mimo licznych publikacji w prasie z potajemnych kongresów i konferencji „Bundu”, świadczących o przymierzu bundowsko-sowieckim, przywódcom tej jawnie występującej dotychczas u nas mafi, przeciwpolskiej udawało się ławiować i występować publicznie pod swoim znakiem. Przywódcy „Bundu” byli bezpłeczni, ponieważ zakonspirowali zresztą swoje przymierze z bolszewikami, uprawiali jednak zjadliwą agitację socjalistyczną wśród mas żydowskich i utrzymywali dość zażyłe stosunki z polskimi partiami socjalistycznymi, co ujawniało się we wzajemnym współdziałaniu, zwłaszcza na terenie rad miazekich.

Z chwili ujawnienia jednak faktu, że „Bund” jest zdeklarowanym oficjalnie uczestnikiem trzeciej bolszewickiej „międzynarodówki” niepodobna już było tolerować zakonspirowanego wroga na tyłach armii i władze bezpieczeństwa zainteresowały się bliżej działalnością naszych „bundzistów” w zamierzonej spawalności szkodliwej ich działalności. Przez liczbę tych „działaczy” nareszcie internowano, niektórzy jednak ważniejsi przywódcy robotników żydowskich, jak n. p. „proletariusze”: Hersch Erlich — adwokat, Gerszon Zybert — dziennikarz, Maurycy Orzech — adwokat, Estera Iwińska — kandydatka nauk prawnych, Wiktor Alter — inżynier, zdążyli wyczuć nieprzychylną i niepewną dla nich atmosferę i uciekli.

Wszyscy wyżej wymienieni przywódcy reprezentowali „Bund” żydowski w radzie m. st. Warszawy i do ostatnich tygodni uprawiali jeszcze swobodnie swoją „politykę” z trybuny radzieckiej.

Prawdopodobnie uchodziliby w dalszym ciągu za niewinne polityczne ofiary „nietolerancji polskiej”, gdyby nie nadszły odkrycie, dokonane

przypadkowo przez organa defenzywy policyjnej podczas rewizji w mieszkaniu radnej, Estery Iwińskiej, przy ul. Elekoralnej Nr. 4.

Odkrycie to rzuca ciekawe światło na rolę, jaką „Bund” odgrywał dotychczas w stosunkach z sowietami moskiewskimi.

Znaleziono mianowicie w mieszkaniu „towarzyszy” Estery prócz różnej „biblioty” agitacyjnej w języku polskim i żargonie, rzuconą za piec, przez zapomnienie widocznie — kalkę niebieską, używaną do robienia kopii na maszynie.

Na kalce tej pozostały wyraźne czcionki rosyjskie, z maszyny do pisania, które udało się odczytać. Było to obszerniejsze sprawozdanie w języku rosyjskim, informujące o panujących w wojsku polskim i w społeczeństwie nastrojach i sytuacji na tyłach. Jednocześnie „bundziści” warszawscy zawiadamiają swoich „towarzyszy” bolszewickich o odbytych naradach partyjnych i o przystąpieniu do 3-ej międzynarodówki.

Z jednej tylko, przypadkowo odkrytej kalki ujawniło się wreszcie, że radni-bundziści, udający obywateli polskich — uprawiali szpiegostwo, dopuszczali się zdrady stanu.

Również w mieszkaniu radnego Altera znaleziono dostateczne dowody, stwierdzające, iż utrzymywał on stosunki z sowietami rosyjskimi.

Zakonspirowana banda szpiegów zdążyła, niestety ukryć się lub wyjechać z Warszawy.

O przyjaźni „Bundu” z sowietami potwierdzają poza tym fakty z okresu niedawnej inwazji bolszewickiej. W czasie pobytu band bolszewickich w Pułtusk ukazywały się tam na murach w d. 11 sierpnia „ogłoszenia” w języku rosyjskim i polskim treści następującej:

„Osoby życzące sobie wstąpić na służbę do miejskiej milicji, powinny zapisać się w powiatowym wojenno-rewolucyjnym Komitecie. b. magistrat miasta.

Jeżeli są w mieście Pułtusk członkowie tajnej organizacji partii Rosyjskiej komunistycznej (Bolszewików), partii „Bundu”, proszę zarejestrować się w Rewolucyjnym Komitecie.

Prezes Tokmakow.”

Fakty powyższe mówią same za siebie. Bolszewicy mieli w „bundzistach” dobrze zakonspirowanych przyjaceli, którzy udawali w Warszawie „neutralnych obywateli polskich” i występowali w stolicy jako radni.

W oświetleniu tych faktów nabiera też wyrazistości krzyk prasy żydowsko-lewicowej z powodu aresztowania rozmaitych przywódców „Bundu” w Małopolsce i aresztowanie powodzeniem zabiegów górnackich tychże kół o uwolnienie aresztowanych.

Wiadomości telegraficzne.

Z Czech.

Zmiany w rządzie.

Praga. (PAT.) Masaryk zamianował inżyniera Kowarżyka ministrem robót publ.

Praga. (PAT.) Minister sprawiedliwości dr. Popelka został zamianowany zastępcą prezydenta ministr.

Zebrań partii socjalno-demokratycznej.

Praga. Cz. B. P. podaje: Wczoraj odbyło się posiedzenie mężów zaufania czecho-słowackiej partii socjalno-demokratycznej. Zagaił je Tusar, który w swoim przemówieniu podkreślił, że dzięki interwencji Masaryka, polityka Lloyd George’a wobec Rosji uległa znacznej zmianie.

Strajki.

Praga. (PAT.) W Pilźnie odbyło się zgromadzenie komun., w czasie którego przyszło do burzliwych zażęć.

Praga. (PAT.) Jak Venkov donosi, zwrócili się robotnicy okręgu Młodego Bolesława do rządu z prośbą o pomoc przed terrorem robotników rolnych. Robotnicy ci stawiają tak wygórowane żądania, że rolnicy nie będą mogli przeprowadzić zbioru buraków cukrowych. Według tego dziennika ma wybuchnąć w dniach najbliższych strajk rolny.

Oczasy bolszewicy.

Praga. (PAT.) Budynek w którym znajduje się redakcja bolszewickiego Prawa Lidu, przedstawia oryginalny wygląd. U głównej bramy, jak i przy bramach bocznych znajdują się mężowie zaufania komunistów, którzy przypuszczają jedynie interesantów zaopatrzonych w legitymacje komunistów. Członkowie partii strzegą budynku dniami i nocą. Władze pocztowe odmówiły redakcji Prawa Lidu korzystania z telefonu.

Wybory we Francji.

Paryż. (B. K.) Peret oświadczył, że nie będzie kandydował przeciw Millerandowi.

Stan zdrowia Deschanela pogorszył się.

Paryż. (B. K.) „Journal” donosi, że Deschanel od wczoraj przebywa w domu. Krąży upórczywe

pogłoski, że stan zdrowia znacznie się pogorszył i że pozostaje on w łóżku.

Lyon. (Radio.) Paweł Deschanel i jego rodzina wyrazili życzenie opuszczenia Rambouille z końcem tygodnia, i udania się do Bretanii.

Objęcie b. kolonii niemieckiej przez Francję.

Paryż. (B. K.) Przedstawiciele Francji obejmą 1 października w Lomme uroczystość w posiadanie b. kolonii niemiecką Togo.

Nowa flota niemiecka.

Helsingfors. (PAT.) Niemieckie ministerstwo wojny opracowało program budowy floty, który ma być ukończony w 6 latach. Koszta budowy wynoszą 600 milionów marek fińskich.

Oficerowie niemieccy do mustafy Kemala.

London. (PAT.) Według depeszy „Petit Journal” z Kopenhagi Enver pasza w czasie swego pobytu w Berlinie prosił o zezwolenie na wyjazd oficerów niemieckich do mustafy Kemala. Enver pasza oświadczył miał po powrocie z Moskwy, że 50 oficerów niemieckich wyjedzie z Niemiec.

Zawieszenie „Frankfurter Zeitung”.

Nauen. (PAT.) Komisja reńska zawiesiła „Frankf. Ztg.” na okupowanych obszarach reńskich do 18 października br.

Numerus clausus.

Budapeszt. (Radio.) Przedłożenie, Nr. C. przy zapisach do szkół wyższych przyjęto w szczegółowej debacie z wnioskiem dodatkowym, że należy uwzględnić liczbę żyjących w kraju narodowości.

Rząd japoński dla przemysłu jedwabniczego.

Tokio. (PAT.) Rząd japoński postawił do dyspozycji syndykatów fabrykantów jedwabiu i eksporterów zaliczkę w kwocie 60 milionów wienow za 100 kinów. W razie potrzeby ma być ograniczony wywóz.

Trzęsienie ziemi.

Kraków. (PAT.) Seismograf. tuł. obserwatorium astronom. zanotował 20 b. m. o godz. 18 wielkie trzęsienie w odległości 3 tysięcy km. Trzęsienie trwało przeszło 5 kwadransów.

Powódź we Włoszech.

Wiedeń. (B. K.) z Udine. Wskutek gwałtownych deszczów wystąpiły z brzegów rzeki Torre Cormor i Como. Zerwane liczne mosty, 2 osoby utonęły.

Oddział konny Petlurowców w Kamieńcu Podolskim.

Donoszą nam:

W niedzielę, 19 września w godzinach porannych oddział konny Petlurowców wkroczył do Kamieńca Podolskiego.

Bolszewickie wojska wycofały się w kierunku wschodnim.

Dworzec kolejowy w Kamieńcu Podolskim bardzo zniszczony.

Linia kolejowa z Kamieńca do Dunajowca, na przestrzeni 36 wiorst, zupełnie zniszczona.

Wiadomość powyższą otrzymaliśmy onegdaj, dziś jednak dopiero cenzura pozwoliła na jej umieszczenie.

Kronika sportowa.

Ruch sportowy na G. Śląsku. Onegdaj odbyły się w Bytomiu ogólne zawody sportowe okręgów górnośląskich. Rozegrano match o okręgowe mistrzostwo w lekkiej atletyce, w zapasnictwie, palencie, oraz piłce nożnej. W tej ostatniej walce dwa kluby, ubiegające się o tytuł mistrzostwa, zakończyły nierozegraną. W zawodach wzięło udział sto kilkadziesiąt polskich klubów sportowych.

Z muzyki.

Nowa opera polska.

W przyszłym tygodniu, w poniedziałek ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie nowa opera polska p. t. „Dola” — znanego kompozytora i kapelmistrza Bolesława Walek-Walewskiego. Libretto opery osnute jest na tle wypadków z lat 1914—1915, po dzień dzisiejszy.

W Administracji naszej złożyli.

Wszystko dla frontu.

Naczelnictwo oddziału telegr. Lwów 1. mk. 20.

Na Czerwony Krzyż.

Podpor. Stiefel, otrzymane od p. Gardulskiego mk. 1500.

2 pluton i. komp. 240 pp. mk. 170.

Podchorąży Michalowski mk. 1000, a nie jak w Nr. 444 na fundusz f. p. M. Argasińskiej.

Dział ekonomiczny.

Łuszcarnia ryżu.

Małopolska konsumowała przed wojną rocznie przeszło 4.000 wagonów ryżu, który kupcy prowadzili z łuszcarni ryżu w Tryście, Riece, Budapeszcie i oddanym teraz Czechom Boguminie.

Obecnie na całym terenie Rzeczypospolitej nie znajduje się ani jedna łuszcarnia ryżu, a przedsiębiorstwa te są bardzo rentowne, gdyż kurs akcji tychże jest kilkakrotnie wyższy od nominalnego i płacią suto dywidendy.

Łuszcarnie ryżu wpływają także dodatnio na cenę bydła, albowiem pozostałe przy łuszczeniu i zżelowaniu 14 proc. mąki i 4 proc. łusek i otrąb jest wyborną karmą dla bydła, nierogacizny i trolbiu.

Znacznie tańsza od ryżu niełuskanego, stawka przewozowa drogą wodną przez Gdańsk, niższe koszty wchodowe, gwarantują polskiej łuszcarni ryżu zdolność konkurencyjną.

X Ceny na ziemiopłodów. Jak podaje rozporządzenie ministra aprowizacji, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw” z dnia 14 b. m. ustanowiono za groch (100 kg.) cenę 800 mk., za fasolę 900 mk., za bob (bób) 600 mk., za peluszkę 600 mk., za wykę 600 mk., za łubin 350 mk., za seradę 450 mk., a kukurydzę 500 mk.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 22 września 1920 noc.

I. Papiery procentowe i obligacje.

	Waluta markowa			
	Wartość kuponu	Transakcje	Żądano	Poszukiwano
Miasta stoł. Warszawy				
4 1/2% 1915-1916 r.	613,6	—	218—	214—
5% 1917 r. za Mk. 100	135	101,25	103—	100—
3% Banku ziemianńskiego	219,7	—	103	101—
Listy zastawne.				
4 1/2% ziemskie	224,8	189/186,5	190	185
4% „	—	—	—	—
5% miasta Warszawy	199,8	—	—	—
4 1/2% „	174,5	230	232	220
5% „	427,1	—	216	212
4 1/2% „	124,9	—	100	96
5 prc. Banku hipotecznego	—	—	—	—

Kursa giełdy krakowskiej.

Kurs szacunkowy z 22 września 1920 noc.

Papiery lokacyjne.

	Waluta markowa		
	Oferowano	Żądano	Transakcje
4% pożyczka kraj. z r. 1893	82—	—	—
4% pożyczka kraj. szkolna z roku 1903	82—	—	—
4 1/2% pożyczka kraj. z r. 1913	85—	—	—
4 1/2% „ „ 1914	88—	—	—
4% pożyczka m. Krakowa z roku 1909	83—	—	—
4% pożyczka m. Lwowa	75—	—	—
4 1/2% oblig. Banku kraj.	87—	—	—
4% „	82—	—	—
4% „ kolei kraj.	81—	—	81,50
4 1/2% listy zast. Banku kraj.	92—	—	—
4% „	92—	—	—
4 1/2% listy zast. Banku hip.	95—	—	—
4 listy 60-letnie Banku hip.	90—	—	—
4 1/2% listy Banku gal. dla handlu i przemysłu	95—	—	—
4 1/2% listy zast. ziemskiego Banku kredytowego	95—	—	—
4 1/2% listy gal. Towarzystwa kredytowego ziem.	107—	—	108
4% listy gal. Towarzystwa kredytowego ziem.	98—	—	99

Akcje bankowe.

Polski Bank Przemysłowy	400—	450—	—
Bank hipoteczny	550—	580—	—
Bank Małopolski	350—	590—	—
Ziemski Bank kredytowy	380—	410—	430
Powszechny Bank kredyt. powszechnego T. A.	200—	—	—
Polskie Tow. handlowe	400—	450—	—
Handlowa Ska. alca. Impex.	225—	275—	—
Zieleniewski	1600—	1700—	1650
Górka, Fabryka cementu	1550—	1650—	—
Siersza, Zakłady górnicze T. P. G.	1450—	1550—	1770-1800
Polska nafta	4200—	4600—	4425
Lemiesz fabryk. maszyn roln.	1350—	1450—	1375-1420
Oikos	2600—	2800—	—

Waluty — dewizy.

	Kupno	Sprzedaż	Czeki
Dolary Stanów Zjedn.	245—	260—	245-260
kanadyjskie	195—	210—	195-210
Franki francuskie	17,25	17,75	17,25-17,75
belgijskie	17,75	18,25	17,75-18,25
szwajcarskie	41,25	42—	41,25-42
Funt sterling	900—	925—	900-925
Marek niemieckie	445—	460—	445-460

Korony austriackie	92—	94—	94-96
„ czesko-słowackie	388—	393—	—
„ szwedzkie	47—	48,50	48-49
„ dalskie	34—	35—	35-35,75
„ norweskie	34—	35—	35-35,75
Lei rumuńskie	5—	5,25	5-5,25
Liry włoskie	10,25	10,75	10,5-11—
Marki fińskie	—	—	6-6,30
Floreny holenderskie	78—	79,50	78-79,50

Wiedeń. (PAT). Kurs aust. Centrali dewiz z 27 września.

Amsterdam 8000 (—), Berlin 498,50 (—), Zurych 4100 (—), Chrystiania 3700 (—), Kopenhaga 3700 (—), Sztokholm 5150 (—), Marki w banknotach 492,50 (—), Lei 51,5 (—), Lewy 340 (—), Banknoty szwajcarskie 4075 (—), Banknoty francuskie 1700 (—), Liry 1090 (—), Noty angielskie 850 (—), Dolary 235 (—), Ruble carskie 280 (—), Noty włoskie (—).

Kursy w wolnym obrocie z 22 września.

Budapeszt. Noty stempowane 95-105.

Warszawa — Kraków w markach polskich 100-114—.

Praga 396-422 (—), Czeskie po 0,000 kor. (—), czeskie mniejsze (—), nowe noty dynarowe 970-1020—, Zagrzeb 239-259.

Zurych (PAT). Giełda dewiz z 22 września.

Berlin 973 (—), Wiedeń 270 (—), Praga 79 (—), Holandia 192,75 (—), Nowy Jork 617 (—), Londyn 21,75 (—), Paryż 41,90 (—), Mediolan 26,90, Bruksela (—), Kopenhaga (—), Sztokholm (—), Chrystiania (—), Madryt (—), Buenos Ayres (—), Korony austriackie stempowane 240 (—), Warszawa 0— (0—), Zagrzeb 5— (—), Budapeszt 210 (—), Belgrad 20—.

Lyon. (Radio). Giełda paryska z 21 bm. Londyn 14,55%, N. Jork 14,70%, Belgia 105,75, Włochy 64,25, Rumunia 28,75, Szwajcaria 237,75, Praga 19,25, Renta francuska 3 prc. 54,05, 4 prc. z r. 1917 68,85, z r. 1918 69,50, 5 prc. 85,50, 5 prc. z r. 1920 100,20.

Giełda towarowa, Marsylia 21 bm.: ryż 205, groch 135, mączka kartoflana 150.

Havr. (PAT) 21 bm.: Bawelna wrzesn. 527, październikowa 522, listopadowa 514.

Lyon. (PAT) 21 września: Jedwab sewenski 260 włoski 275, serbski 235, japoński 250, chiński 290, kanadyjski 210.

Antwerpia. (Radio). 21 bm.: Stare zboże 83, na morzu 81, mąka Besarabska 86, krajowa 97, ameryk. 207, na morzu.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia samodzielnego o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 300% droższe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Zeszyty, bruliony, bloki rysunkowe i wszelkie drukarnie, przybory i inne poleca „Sarmacya”. Lwów, Akademicka 8. 5252

Fortepian w doskonałym stanie, z angielską mechaniką do sprzedania tylko dla zamożnych. Zgłoszenia w Administracji pod „Fortepian angielski”. 5248

Kamienica dwu piętrowa z komfortem do sprzedania. Wiadomość Bonifratrów 2, parter u gospodyni od 4-5. 5265

Szukam zajęcia popołudniowego w biurze. Łaskawe zgłoszenia w Administracji pod Z. 5281

Sprzedam sypialni, jadalni, oraz różne meble. Zyblikiewicza 15, lewy parter od 9-6. 5276

Plugi motorowe, Locomobile, Motory naprawia, wysła monterów „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5308

Pianino w bardzo dobrym stanie do sprzedania Żulińskiego 12 parter na lewo od 3-5. 5310

Drzewo opałowe i materiałowe kupi w każdej ilości loco stacja załadunkowa. Dom Agencji handlowy Stanisława Kulikowskiego Lwów Teatryńska 7. 5307

6 i 10 km. od Medyki na sprzedaż 300 morg. roli, łąk i lasu i 200 morg. roli i łąk bez budynków. Wiadomość Dr. Mańkowski, Lwów Kopernika 4. 5316

Zęby sztuczne, stare, połamane w kauczuku kupuje Hotel Grand ulica Legionów II. p. pokój Nr. 16. 5304

Pianino, instrument uniwersalny, umywalnie marmurowe, mosiężną sprzedam Dołkowski Zimorowicza 6. 5297

MIESZKANIA I SKLEPY.

Sala o 7 oknach na II p. zaraz do wynajęcia. Zimorowicza 15. 4057

Poszukuje pokoju umeblowanego przy polskiej inteligentnej rodzinie zaraz. Pod „Nauczycielka” Adm. St. 5300

Szukam mieszkania z 2 lub więcej pokoi z kuchnią z komfortem w okolicy parku Stryjskiego, Janowskiej lub w śródmieściu. Za odstąpienie lub pośrednictwo większe wynagrodzenie. Znaczek K. J. 5 w Administracji. 5312

NAUKA I WYCHOWANIE.

Ogródek freblowski Pelczyńska 28. Wpisy codziennie od 4-5. 5284

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Biega.

POSADY POSZUKIWANE.

Rządca ze szkołą rolniczą, byłby dzierżawca dobrze polecony, zmieni posadę. Poste restante Lwów filia 8, plac Bernardyński. 5298

Rutynowany buchalter przyjmie popołudniowe zajęcia biurowe. Zgłoszenia pod „Dolina” do Administracji. 5303

WOLNE POSADY.

Uzdolnionych szwaczek poszukuje magazyn bielizny Józef Nowak pl. Maryacki. 5299

Kilku roznosicieli znajdzie stałe zajęcie. 3794

RUŻNE DONIESIENIA.

Do rygorozum politycznego kto w krótkim czasie przygotuje? Zgłoszenia pod „Rygorozum” do Administracji. 5285

Do wydzierżawienia tylko Polakowi chrześcijaninowi około 800 morgów roli, 200 morgów łąk (stawiska) od 10 rano i od 2-4-tej popołudniu Romanowicza 10, Marya Błażowska. 5275

„Newajtis” woda stołowa a la Giesshübler Pacyków pod Stanisławowem Agencja: Lwów, pl. Maryacki 10. 5106

Drzewostany (godła, sosna, dąb, szlachetne drzewa) w każdej ilości choćby najmniejszej ilości celem kupna lub przetarcia na miejscu zębu na rachunek właściciela lasu lub do wspólki, poszukiwane. Wyczerpujące zgłoszenia pod „Drzewostany” do Administracji gazety. 5105

ZIEMNIANKI JADALNE
w każdej ilości sprzedaje
Syndykat Rolniczy
w magazynach swych aa
Dworcu GŁÓWNYM towarowym
we Lwowie 5302
(przedostatni przystanek tranwajowy od Dworca głównego).

Kasy żelazne, wagi, magle, wózki żelazne do zboża, kosze na buraki, widły do buraków i kartofli, artykuły rolnicze i techniczne
poleca **M. KIERSKI** Lwów, pasaż Mikołajski. 5286

Nr. 42109/X.
Konkurs na odpadki skór z rzeźni „stare obuwie”.

Obwieszczenie.

W dniu 30 września b. r. o godzinie 12-tej odbędzie się w Intendaturze O. G. Lwów, Ochonek 4. Wydział mundurowy, licytacja przez waoszenie piśmiennych ofert na sprzedaż

starych zużytych żołnierskich trzewików (butów) w ilości około kg. 60.000

również partiami nie mniej jak po 5.000 kg. Towar można oglądać codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9-tej do godz. 12-tej w magazynach starych sort w Koszarach Jabłonowskich, w Warsztatach ekw. p. ul. Marcina 30 i w fabryce Langiera przy ul. Janowskiej 31.

Oferty z napisem „Na ka no starego obuwia” należy podawać w zapieczętowanych kopertach do 30 września b. r. w protokole podawczych powyższej Intendatury.

Równocześnie z ofertą należy złożyć wadium po jednej Mk. od każdej partii 1 kg. zużytego obuwia w postaci kwitu depozytowego na wpłaconą sumę do Kasy W. O. Z. U. Lwów, Janowska 5.

Wadium zostanie zwrócone natychmiast w razie nie przyjęcia oferty.

Oferty należy wnieść do dnia 30 września b. r. o godzinie 12-tej. Wniezione po tym terminie oferty nie zostaną uwzględnione.

Wzór do oferty (dla reflektantów).

Lwów dnia, niżej podpisany
mający prawne zamieszkanie, wnoszę
ofertę na kupno zużytych trzewików znajdujących się w

Trzewiki te obejrzałem, uznaję dla siebie za odpowiednie i oferuję kupno tychże kg. po cenie Mk. za jeden kg. franco (składnica, magazyn i t. p.)

W razie przyjęcia mej oferty obowiązuję się zakupiony przeze mnie towar zabrać i wywieść własnymi środkami nie później jak do dnia po uprzednim uiszczeniu całkowitej ceny kupna. W razie niedotrzymania przeze mnie umowy, wadium moje przepada na rzecz Skarbu Państwa.

Na wypadek nie wywiezienia z mej winy towaru, zakupionego w terminie wyżej ustalonym obowiązuję się płacić Skarbowi Państwa po Mk. 1 (jednej) dziennie od każdego nie wywiezionego jednego kg.

Za zgodność:

Stachiew oz por.

Z drukarni „Słowa Polskiego” pod zarządem Wilhelma Antoniego Skrzyszewskiego.